Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 280 Katowice, środa 3 grudnia 1930. **Rok 29**

O uspokojenie umysłów.

Każdy czas przedwyborczy ma to do siebie, że wywołuje większe lub mniejsze poruszenie i stwarza tarcia, zawiści i niechęci, sięgające też poza czas wyborczy. Objawy te z powodu sposobu prowadzenia wyborów i agitacji przedwyborczej są czemś, zdawałoby się, nieuniknionem, tak jak nieuniknionem jest trzask, hałas i zniszczenie, gdy dwa pędzące na siebie pociągi zderzą się. Jest jednak głęboka różnica między temi pociągami a ludźmi, stanowiącymi społeczeństwo. Pociągi: to są maszyny, przedmioty martwe, które mogą mieć lub nie mogą mieć kierownika. Ludzie to twory żywe, posiadające rozum i wolę, każdy więc **oddzielnie kieruje sobą i jest za swoje czyny odpowiedzialny.**

Ostatni czas przedwyborczy w stopniu wyższym może, niż kiedykolwiek, dotychczas u nas, wywołał poruszenie. Poruszenie było i jest tak silne, że w czasie przedwyborczym zaszedł niejeden wypadek, którym musiał zainteresować się prokurator, obecnie zaś dalej jesteśmy świadkami zarzutów, które poszczególne grupy na siebie rzucają. Nie chcemy, coprawda być tu przesadnymi. Przyznać musimy, że wysoka „gorączka wyborcza“ wywołana została przedewszystkiem tem, że według haseł wyborczych **chodziło w wyborach o zasadnicze cele społeczne:** o silny rząd i państwo lub o prawa ludu; wybory te **uważane były przytem za rozstrzygające,** stąd walka nabierała na bezwzględności. Nie było u nas inaczej, niż gdzieindziej na świecie, gdzie w czasie wyborów poza zwyczajną walką partyj politycznych jako takich wchodziło w grę jeszcze samo społeczeństwo ze swoimi szczególnie żywymi pragnieniami czy potrzebami. Tak więc n. p. jeśli weźmiemy pod uwagę niedawne wybory w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Austrji i przedewszystkiem w Niemczech (pomińmy tu rewolucje południowo-amerykańskie) — zobaczymy, że walka o hasła i wpływy polityczne była ostatnio wszędzie bardzo gorącą. **W Niemczech — jak to wiadomo z doniesień prasy — wybory kosztowały conajmniej kilkunastu zabitych, liczba zaś rannych i pobitych dochodzi do grubych setek.** W Niemczech nie skończyło się przytem na wyborach, ostra walka wewnętrzna, połączona z gwałtem na jednostkach, trwa w dalszym ciągu.

Wytłómaczenie pewnych zdarzeń nie jest jednak równoznaczne ze zgodzeniem się na nie. To też **wcale nie życzymy sobie, by szkodliwe wzburzenie umysłów, jakie u nas zapanowało, przedłużało się i stało na przeszkodzie spokojnemu rozwojowi życia społecznego i gospodarczego.** Tak władze nasze rządzące jak też uchwalające (sejmy) wtedy będą mogły pracować z pożytkiem dla kraju, jeśli nie będą rozrywane waśnami i niepokojem, lecz jeśli będą w stanie skupić spokojnie uwagę na bieżących sprawach.

Całe społeczeństwo, przedewszystkiem jego czynniki kierujące, powinny przeto dołożyć wszelkich starań, by ostra walka, która istnieje między poszczególnymi grupami polskiemi, znikła, względnie sprowadzona została do spokojnej i kulturalnej wymiany zdań. Tego domaga się interes Państwa i społeczeństwa, na to wskazuje też rozsądek. Z uwag tych nie wyłączamy też naszej mniejszości niemieckiej. Jest ona w tem położeniu — mniejsza o to, czy w zawinionem czy niezawinionem — że czynniki zagraniczne wykorzystują ją dla spraw, które mniejszości tej jako takiej są obce. Wypadki wyborcze, które w Niemczech występowały jaskrawiej niż w Polsce, wykorzystują niesumienni dziennikarze niemieccy, niezwiązani z tutejszą mniejszością dla celów, które potrzebne są Berlinowi, lecz nie tutejszej mniejszości.

To też życzyć by sobie należało, by również mniejszość niemiecka u nas pozbyła się nieproszonych opiekunów berlińskich i otrząsła się ze szkodliwego i nieuzasadnionego głębiej podniecenia przedwyborczego.

Ognisko niepokoju jest w Niemczech a nie w Polsce.

Opinja zagranicznego dziennikarza.

Paryż. W dzienniku „La Victoire“ ukazał się dłuższy artykuł George'a Biennaime o proteście niemieckim, zgłoszonym do Ligi Narodów z powodu zajść, które wydarzyły się na Górnym Śląsku podczas wyborów. Autor podkreśla zniekształcenie szeregu faktów, których dopuściła się nota niemiecka. **Zorganizowane kłamstwo,** oświadcza on, **było zawsze jednym ze środków, do którego uciekała się dyplomacja niemiecka, poczynając od Fryderyka Wielkiego aż do czasów Bismarka, Wilhelma II., na nawet później.**

Liczne i tak świetnie wyszkolone dzienniki niemieckie w każdej chwili, kiedy im się podoba, otwierają między Europą zachodnią i wschodnią ogień krzyżowy, skutkiem którego niektóre przyjaźne nawet Francji pisma w Polsce i Rumunji zamieszczają czasem wiadomości niechętne Francji, wówczas, gdy francuska prasa wprowadzana jest często w błąd przez agencje niemieckie. Co myśli o tem Liga Narodów? Co pomyśli ona — zapytuje francuski dziennikarz — o tem olbrzymim memorjale, wymyślonym naprędce, który złożyli Niemcy w sprawie wyborów na Górnym Śląsku, **gdzie Niemców poturbowali nieco Polacy, gdy jednocześnie Polaków mordowali Niemcy?** Owa poczciwa Liga Narodów, która na szczęście czerpie swe wiadomości nietylko ze źródeł niemieckich, pomyśli ona oczywiście, **że podpalacz, spiesząc z okrzykiem „gore“, chce wprowadzić w błąd swe otoczenie.** Przypomni ona sobie tych Polaków, zamordowanych niedawno na granicy pruskiej przez Niemców, przypomni ona sobie i te gwałty, których ofiarą padli w roku ubiegłym artyści polscy mężczyźni i kobiety w czasie występów na G. Śląsku niemieckim wcale nie w okresie szału i gorączki wyborczej, lecz w pogodnym i cichym dniu niedzielnym — **pomyśli ona o polskim komisarzu policji Sznapce, który otrzymał 18 pchnięć nożami i zmarł z braku pomocy lekarskiej, której odmówił mu lekarz niemiecki.** Wówczas, oświadcza autor artykułu, będzie ona miała może odwagę powiedzieć, **że ognisko, które wywołuje całą tą kampanję, znajduje się w Niemczech, a nie w Polsce!**

Zorganizowany teror i gwałt na Śląsku Opolskim.

Katowice. Z Opola donoszą, że w nocy z soboty na niedzielę, dnia 29 na 30 listopada br. w nowo wybudowanym gmachu Banku Ludowego w Wielkich Strzelcach wybito szyby w sali przyczem jedno okno zostało całkowicie zniszczone.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Zabrzu na Śląsku Opolskim **zebranie Stahlhelmu,** na którem wysunięto następujące żądania: 1. Uzbrojenia narodu niemieckiego i utworzenia na Śląsku Opolskim t. zw. „Selbstschutzu“; 2. zmiany dotychczasowej polityki mniejszościowej państwa pruskiego; 3. wniesienie do sejmu pruskiego ustawy o polskiem szkolnictwie mniejszościowem; 4. wydania zakazu osiedlenia się Polaków w Niemczech; 5. skreślenia subwencyj dla wszelkich organizacyj polskich w Niemczech; 6. wprowadzenia ostrej cenzury prasowej dla polskich dzienników na Śląsku Opolskim; 7. zniesienia polskich nazw miejscowości na Śląsku Opolskim; 8. zwrotu zagrabionych (?) przez Polskę obszarów niemieckich.

Jak z powyższego widać, „ofenzywa“ przeciwpolska trwa. Zapewne wypadkami na Śląsku Opolskim zajmie się niebawem Komisja Mieszana.

„Le Temps“ o roli Marszałka Piłsudskiego.

Paryż. Dziennik „Le Temps“ poświęca wstępny artykuł dymisji gabinetu Marszałka Piłsudskiego. Okoliczność ta, że Marszałek nie chce pozostać na stanowisku premjera, podobnie jak nie chciał przyjąć godności prezydenta, ofiarowanej mu przez Sejm po wypadkach majowych, dowodzi, pisze dziennik, że, mimo pewnych pozorów, **nie dąży on zupełnie do dyktatury,** lecz dba jedynie o przeprowadzenie naprawy konstytucji w duchu wzmocnienia władzy szefa (kierownika) państwa oraz do wytworzenia tym sposobem trwałej podstawy do każdego rządu, uprawiającego politykę narodową, **pełnej zaufania do współpracy z Sejmem.** Przekazuje on obecnie władzę jednemu z najbliższych współpracowników, który zabierze się do roboty w warunkach pomyślniejszych, niż te, które były poprzednio. Możliwem jest powrót do normalnych metod, oraz zapewnienie trwałości rządowej i ciągłości polityki, która wobec kampanji, szerzonej w Niemczech na rzecz rewizji traktatów i granic wschodnich Rzeszy Niemieckiej, powinna się dziś kierować, bardziej, niż kiedykolwiek, chęcią zapewnienia krajowi bezpieczeństwa i obrony żywotnych interesów narodu polskiego.

Dookoła strajku górniczego w Anglji.

Londyn. Pomimo, że górnicy szkoccy przerywają pracę, odbędzie się konferencja delegatów szkockich i istnieje nadzieja, że w związku z tem **górnicy powrócą do pracy, oczekując na zebranie delegatów narodowych w Londynie w dniu 4. bm.** Naogół przypuszczają, że **groźba strajku ogólnego została usunięta i że** większość okręgów węglowych przystąpi do zawarcia układów za pośrednictwem powstałych dla tego celu organizacyj.

Nie będzie strajku górników w Szkocji.

Londyn. We wszystkich angielskich i walijskich kopalniach praca odbywa się dziś normalnie. W Szkocji w licznych kopalniach praca została przerwana. Panuje powszechne przekonanie, że zostanie zawarty tymczasowy układ i że niebezpieczeństwo strajku powszechnego w Szkocji będzie zażegnane. Pewne wpływy na położenie wywołała sobotnia uchwała federacji górników południowej Walji, wyrażająca zgodę na zwiększenie ilości godzin pracy w tym okręgu wbrew zakazom narodowej federacji górników.

Francja rozprawia się z bolszewikami.

Wiedeń. „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Paryża, że w kołach poinformowanych słychać, iż rząd francuski czyni w Moskwie naglące przedstawienie, aby skłonić rząd sowiecki do cofnięcia zarzutów, wytoczonych przeciwko Poincaremu, Briandowi i francuskiemu sztabowi generalnemu. W Moskwie musi być już od dawna wiadomem, że dokumenty, na podstawie których stawiane są zarzuty, są sfałszowane. Gdyby rząd sowiecki w najbliższym czasie nie dał przychylnej odpowiedzi na żądanie Francji, wówczas rząd francuski zerwie stosunki dyplomatyczne z unją sowiecką i odwoła z Moskwy personel ambasady francuskiej.

TELEGRAMY.

Polak rozjemcą między Stanami Zjednoczonemi a Estonją.

Warszawa. Aleksander Lednicki został powołany na arbitra do komisji koncyljacyjno-arbitrażowej pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Estonją.

Ważna konferencja gospodarcza.

Warszawa. W dniu 1. grudnia br. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu pierwsza z zainicjowanych przed kilku tygodniami konferencja w sprawie racjonalizacji produkcji i kosztów własnych a w szczególności w zakresie kosztów ogólnych, handlowych i organizacyjnych. Dotyczyła ona przemysłu hutniczego żelaznego. W konferencji tej wzięli udział ministrowie komunikacji oraz pracy i opieki społecznej, wyżsi urzędnicy ministerstw gospodarczych i przedstawiciele przemysłu hutniczego. Minister zagajając konferencję zaznaczył, że celem konferencji jest omówienie nietylko tego, co rząd ma zrobić dla hutnictwa, lecz również tego, co samo hutnictwo powinno uczynić, aby stworzyć odpowiednie warunki dla rozwoju tej jednej z najważniejszych gałęzi produkcji krajowej. Następnie inż. Władysław Choroszewski, zastępca dyrektora departamentu górniczo-hutniczego w ministerstwie przemysłu i handlu wygłosił referat, charakteryzujący położenie hutnictwa żelaznego w chwili obecnej oraz nakreślił możliwość rozwoju tej gałęzi przemysłu w przyszłości. Po referacie rozwinęła się dyskusja, w której omawiano poszczególne zagadnienia w dziedzinie położenia i rozwoju polskiego hutnictwa żelaznego.

Skutki gospodarki niemieckiej w Gdańsku.

Gdańsk. Według oświadczeń, złożonych przez prezydenta senatu Sahma wobec niemieckiej partji narodowej, deficyt skarbu w. m. Gdańska wynosi 15 do 18 milj. guldenów.

Pół miljona komunistów w Ameryce.

Waszyngton. Hamilton Fish, przewodniczący komisji izby reprezentantów, której zadaniem jest obserwowanie działalności komunistów w Stanach Zjednoczonych, oświadczył, **że komuniści są znacznie liczniejsi i lepiej zorganizowani, niż przypuszczał przed przeprowadzeniem śledztwa.** Liczba komunistów w Stanach Zjednoczonych dochodzi, zdaniem jego, do 500.000.

Rozruchy bezrobotnych w Berlinie.

Berlin. W dzielnicy Neukölln doszło do poważnych zaburzeń, wywołanych przez bezrobotnych. Na rogu ulic Boelica i Isar zebrali się bezrobotni, wykrzykujący i wygrażający pod adresem Magistratu. Następnie utworzył się pochód demonstracyjny, któremu towarzyszyły tłumy ludzi. W pewnej chwili tłum rozpoczął szturm na piekarnię Goldackera a następnie na skład masarski i rzeźnicki. Na kupiectwo padł popłoch zaczęto zamykać składy. Po złupieniu dalszego składu demonstranci ruszyli dalej, a zaalarmowana policja nadeszła z opóźnieniem.

W godzinę po tych wypadkach ponownie zebrał się tłum koło dworca Friedrichstrasse i rozpoczął hałasy. Odezwały się wołania „precz z rządem". Dopiero interwencja silnego oddziału policji przywróciła spokój.

Tajemnica czerwonego Kremla.

Paryż. Agencja Havasa donosi: Saint Briec ogłasza na łamach „Le Journal" oświadczenie pewnego dobrze poinformowanego Rosjanina w sprawach zakulisowych polityki bolszewickiej. Rosjanin ów twierdzi, **że należy odrzucić wszelkie pogłoski o krwawej rewolucji w Sowietach.** Reakcja ze strony mas jeszcze nie nastąpiła. Niemniej jednak przesilenie polityczne trwa. Jest ono następstwem kryzysu gospodarczego i nieudania się planu pięcioletniego. Wina za te niepowodzenia spada na Stalina, któremu udało się przezwyciężyć spisek, na czele którego stał Rykow. Pomimo to jednak Woroszyłow i Menżyński, którzy sympatyzowali ze spiskowcami, w rozmowie ze Stalinem dali wyraz głębokiemu niezadowoleniu, które panuje w armji i przedstawili mu możliwość masowego powstania. **Jeżeli Stalin nie ustąpi** — mówił Woroszyłow — **armja wyruszy przeciwko Kremlowi.** Stalin ustąpił, zgodził się na ulgi dla więźniów i rozpoczął z opozycją rokowania, mające na celu kompromis, który będzie przedstawiony kongresowi głównego komitetu wykonawczego. Ponieważ rokowania te będą zapewne długie i trudne, zwołanie kongresu odłożono sine die. Wtedy to, dla odwrócenia ogólnej uwagi kraju od istotnego stanu rzeczy, **wymyślono spisek sfer intelektualnych** w celu zrzucenia odpowiedzialności za kryzys na kapitalistów.

Bunty chłopskie w Rosji.

Ryga. Tutejsza prasa ogłasza szereg wiadomości, potwierdzających pogłoski o buntach chłopskich w wielu miejscowościach poza granicą sowiecką. Trzech monterów sowieckich, zajętych w ubiegły piątek przy naprawie telegrafu kolejowego w pobliżu łotewskiej stacji pogranicznej Indra, zostało uprowadzonych przez oddziały żołnierzy armji czerwonej, które wtargnęły na terytorjum łotewskie. Monterzy ci zostali zatrzymani w areszcie przez dwa dni na jednej ze stacyj pogranicznych rosyjskich, poczem zostali zwolnieni. Wszyscy trzej monterzy byli świadkami wielkiego ruchu oddziałów wojskowych i słyszeli nieustanne niemal strzelanie oraz widzieli przybywających na stację rannych żołnierzy.

Dziennik "Pirmdiena" donosi, że z wierzchołka dzwonnicy kościoła, stojącego na pagórku w pobliżu granicy w okolicy Jaunlatgale, można było obserwować w tych dniach bombardowanie artyleryjskie kilku wiosek, położonych wzdłuż szosy Dyneburg — Leningrad, przyczem w wielu miejscowościach wynikł pożar. Nocami na widnokręgu jaśnieją olbrzymie łuny.

Nadużycia w Rosji . . . z nędzy.

Moskwa. W czasie przeprowadzania ostatnio kontroli na terenie całego związku sowieckiego książek aprowizacyjnych, wykryto, jak donosi prasa, półtora miljona „martwych dusz", tj. że wystawiano kartki na żywność na nazwisko osób nieistniejących. Nadużyć tych dopuszczali się nietylko poszczególne osoby, ale i komunistyczne zarządy domów oraz organizacje.

Wykrycie sprawców morderstwa po 21 latach.

Lwów. We wsi Filipkowice, powiat Borszczów wykryto ostatnio sprawców morderstwa popełnionego jeszcze przed 21 laty, tj. j. w roku 1909 na osobie stróża folwarcznego. Przed niejakim czasem mieszkaniec tej wsi Onufry Jakiwenek umierając, zeznał przy świadkach, iż to właśnie dokonał tego morderstwa wspólnie ze swoim bratem Józefem. Józef Jakiwenek, który w roku 1928 wyjechał z kraju, został obecnie ujęty przez policję i przekazany władzom sądowym.

Konferencja rozbrojeniowa w Genewie.

Genewa. Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej zakończyła w poniedziałek drugie czytanie projektu międzynarodowej konwencji o ograniczeniu i zmniejszeniu zbrojeń morskich i powietrznych. Komisja postanowiła przekazać do rozstrzygnięcia konferencji rozbrojeniowej kwestję, czy państwa sąsiadujące z Z. S. R. R. mają być zwolnione od niektórych zobowiązań, nakładanych przez konwencję ze względu na to, że Rosja sowiecka nie przyłącza się do konwencji. Następnie komisja rozpoczęła trzecie czytanie projektu, w czasie którego mają być uzgodnione rozmaite teksty oraz załatwione ostatecznie zgłoszone projekty poprawek.

Los górników.

Lutie (Stan Oklahoma — Ameryka). Wskutek wybuchu w tutejszej kopalni, 17 górników zostało zasypanych. 13 z nich wydobyto martwych, pozostali odnieśli rany.

Nowa ustawa finansowa w Niemczech.

Berlin. W poniedziałek, dnia 1. grudnia w godzinach popołudniowych kanclerz Bruening przedłożył prezydentowi Hindenburgowi do podpisu projekt dekretu, mocą którego ustawy finansowe ogłaszane mają być w formie zarządzenia nadzwyczajnego na podstawie art. 48 konstytucji. Późnym wieczorem prezydent Hindenburg podpisał projekt dekretu, polecając równocześnie ogłoszenie go w Dzienniku Ustaw Rzeszy.

Składajcie ofiary na rzecz „Miesiąca Pomorza"!

Bernard Chrzanowski.

Młodość a Bałtyk.

Po Unji litewsko-ruskiej już od pierwszej połowy XV wieku zwróciła się ludność Rzplitej ku wschodowi; nęciły ją olbrzymie przestrzenie mało zaludnione, ku północy lesiste, ku południowi żyzne. Szli więc tam i włościanie i szlachta i możni panowie; nie zrażały ich ni moskiewskie wojny ni tatarsko-tureckie zagony. Powstawały i niezliczone osiedla, słobody, dwory i przeliczne miasteczka, miasta, obronne zamki; wrogiemi najazdami zniszczone, spalone dźwigały się szybko na tych samych miejscach na nowo, jak wsie i miasta na gorącem południu po trzęsieniach ziemi, wybuchach wulkanów. Trwało to od XV wieku przez XVI, XVII, a jeszcze i część XVIII; z niesamowitym uporem po w jasyr uprowadzonej ludności przybywała wciąż nowa i — orała. "Dla żyzności gleby i harców z Tatarami chętnie tam osiadają Polacy", pisał już dawnemi czasy Marcin Kromer. „Wszystko przemogła owa gorąca miłość zajęć rolniczych, wszystkiego dokonał ów pracowity pług polski", pisze Karol Szajnocha.

Z chlubą spełniała Polska zadanie cywilizowania i kolonizacji wschodu, lecz — jak zaznacza Michał Bobrzyński — ze szkodą swego wewnętrznego rozwoju, ze stratą dla powstania silnego stanu mieszczańskiego, przemysłu i handlu, z ujmą dla zaostrzenia narodowego charakteru, stworzenia energji, podniesienia dzielności czynu, wyniesienia z wewnętrznych walk silnego rządu.

Także i czasy niewoli widziały podobną wędrówkę na wschód, z Mazowsza i kresów, z innych powodów; była ona i przymu owa po powstaniach i dobrowolna dla chleba; pierwsza szła przeważnie na cierpienia, druga zabierała inżynierów, lekarzy, kupców; budowali koleje, zakładali przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zdobywali uznanie dla wiedzy i rzetelności Polaka.

Przy wędrówkach tych odwracał się niestety nieustannie naród duchem od Pomorza i Morza, niczem nieprzyciągany, raczej oddalany, przemocą odepchnięty a urokiem i nadzieją żywotowo przywołowany na rolę. Przecież Otto Bismark Polskę bez Morza widział nieżywotną.

* * *

Aż — odwróciła się po wojnie narodów karta dziejów, nowa leży przed nami otwarta, karta Polski zniw niepodległej, niezapisana, biała, czysta. Rozpoczęta barwnym, dużym inicjałem już nie drobiazgowo przez świetnego klasztornego braciszka wypracowanym, lecz rozkiszkowanym przez świetnego artystę nowych czasów, śmiałym rozmachem. Litera M — morze — zaczyna tę nową stronicę; statek potężny je pruje a za nim port z lasem kominów i masztów.

Oto konieczność dziejowa jednym zamachem ten dawny prąd ku wschodowi zmieniła, nie na tak już dla niego ujście; zwrócił się więc odrazu ku morzu, naturalnemu ujściu; i nie rozlewa się już płytko po ciężkiej glebie i nie gubi w dalekich piaskach; płynie ku Bałtykowi. A prąd to nowy, młody, powinien więc być żywy, wartki, silny i widzi się też być takim, zagarnia z sobą młodych. Nęciła ich niegdyś orka pługiem na czarnoziemie i harce z Tatarami; dzisiaj chwyciło ich — przeorywanie mórz siatkami polskiemi i — zapasy o zbyt w dalekim świecie żniw wschodnich polskiego znoju. Zwrot to od poezji kresowych pszenicznych łanów i wyniosłych dębów do poezji karłowatych wybrzeżnych sosen i wielkich denegów morskich rozbijających się o rozewski przylądek, zwrot do poezji morza i handlu morskiego.

Oto przed nami chociaż część epopei tej powtórnej polskiej młodości, chociaż urywek z jej programu: Rozbudowanie portu w Gdyni i rozbudowanie miasta: inicjatywa prywatna w tej rozbudowie. Ściągnięcie linij okrętowych obcych do Gdyni a odciągnięcie ich od portów innych. Skoncentrowane w Gdyni polskiego wwozu i wywozu towarów. Organizacja krajowej wytwórczości na wywóz w handlu zamorskim. Organizacja handlu morskiego i wyzwolenie go, oswobodzenie od obcych. Stworzenie własnej floty handlowej. Zjednoczenie w porcie Gdyni tak wychodźtwa naszego jak i ruchu podróżnych. Rozwój rybactwa polskiego na oceanie. (Instytut Bałtycki — Toruń — „Obrona Pomorza" — 1930).

Praca to olbrzymia, na lat dziesiątki, konieczna a przecież jeszcze nie wszystka. A przecież do wykonania jej potrzeba i pracowitości, wytrwałości, sumienności, rozumu, wiedzy doświadczenia, zapału i — serca, serca wielu, bardzo wielu ludzi . . .

Gdy jednak młodzież tej pracy się imie, gdy w niej wytrwa, gdy prąd ten ku morzu się utrzyma, to zmieni się oblicze naszej ziemi; wypełnią się te dawne tęsknoty historyków i mężów stanu: z rolnictwem zakwitnie handel, rozwinie się przemysł, wzmoże się stan mieszczański, zaostrzy charakter narodowy, tężeje energja, podniesie się dziedzina czynu, zawładnie silny rząd państwem — potężnem.

* * *

„Niewysłowionej piękności poematem" nazwał polski poeta — Stefan Żeromski — pracę nad budową gdyńskiego portu, wogóle pracę nad morzem", z dnia na dzień odsłaniającą swe strofy nieznane". Wtóruje mu polski mąż stanu — Eugenjusz Kwiatkowski: „A strofy z biegiem lat, miesięcy, dni nastręczać muszą wciąż nowe, wiąż piękniejsze i potężniejsze". — Będą takie, bez wątpienia, gdy tworzyć je będzie, idąc za hasłem swego rządu ku Bałtykowi, — młodość.

Kronika bieżąca.

Środa
3
grudnia

Franciszka Ksawerego

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.24,	o godz. 3.26
Księżyca	o godz. 1.48,	o godz. 4.16.

Czytelnicy o naszej gazecie!

Z kół naszych czytelników otrzymujemy następujące pismo:

„Widzę zmianę druku naszego „Katolika“. Muszę zaznaczyć, że postęp to duży, gdyż wygląd gazety jest lepszy i bardziej wpadający w oczy. Wiadomości lokalne są nadzwyczaj przejrzyście ułożone. Niemniej ogłoszenia. Wogóle układ całej gazety jest lepszy i każdemu się podoba. Mam nadzieję, iż „Katolik“ wkrótce stanie się najpopularniejszą gazetą na Śląsku i będzie popierany więcej jak dotychczas“.

Podobne głosy utrzymujemy prawie codziennie, co świadczy o wielkiem wzięciu „Katolika“ wśród szerokich kół społeczeństwa polskiego na Śląsku. Niewątpliwie wszystkim czytelnikom podoba się „Katolik“ w nowej szacie.

— **Monety jubileuszowe.** Minister skarbu Matuszewski zarządził, w celu upamiętnienia setnej rocznicy powstania listopadowego, puszczenie w obieg 5-złotowych monet srebrnych. Monety te bite będą z datą 1930 roku. Po jednej ich stronie figuruje godło państwowe z napisem „5 złotych 1930“, po drugiej zaś umieszczono w formie niezwykle estetycznej rysunek, wyobrażający sztandar pułkowy z napisem: „Honor i Ojczyzna“. U dołu widnieje napis: „1830 — 1930 w setną rocznicę powstania“. Nowe monety 5-złotowe bite są na podstawie art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 5 listopada 1927 r. w sprawie zmiany ustroju pieniężnego.

— **Komitet floty narodowej** otrzymał od Najprzewielebniejszego ks. biskupa lubelskiego — w odpowiedzi na prośbę o poparcie celów i zadań komitetu — zapewnienie, że J. E. ksiądz biskup „akcję komitetu floty narodowej najchętniej poprze wśród kleru i społeczeństwa katolickiego, jako obowiązek patrjotyczny każdego obywatela polskiego“ i że „ze swej strony życzy komitetowi, aby jego akcja dała wielki plan dla sprawy tworzenia potęgi morskiej Polski“. Przy tej sposobności donosimy, że kolejarze w Piotrowicach Śląskich opodatkowali się na budowę statku wojennego pod nazwą „Dar Kolejarzy“.

— **Nowy polski statek handlowy.** W stolicy kraju, Warszawie, odbyło się posiedzenie przedstawicieli zrzeszeń nauczycielskich, poświęcone sprawie zakupu przez nauczycielstwo polskie, oraz młodzież szkolną okrętu. Na posiedzeniu postanowiono ufundować statek handlowy, prowadząc całą akcję pod egidą Komitetu Floty Narodowej. Zebrani doszli do wniosku, że ze składek nauczycielstwa i młodzieży można będzie osiągnąć kwotę 600.000 zł. rocznie; w ten sposób za rok już można będzie rozpocząć budowę okrętu.

Województwo śląskie.

✦ **Zmiany w duchowieństwie diecezji śląskiej.** Mianowani odn. przeniesieni zostali: Ks. **Hyla** z Królewskiej Huty (św. Jadwiga) do Rydułtów. Ks. **Kręczkowski** z Rydułtów do Tych. Ks. **Bojdoł** z Tych do Królewskiej Huty (św. Jadwiga). Ks. **Palutke** z Królewskiej Huty (św. Barbara) do Szarleja. Ks. **Kita** z Szarleja do Królewskiej Huty (św. Barbara). Ks. **Jamrozy** z Świętochłowic na zastępstwo do Warszowic. Ks. **Guzy** z Mysłowic na zastępstwo do Dębieńska. Ks. **Kret** z Dębieńska do Nowego Bytomia. Ks. **Christoph** kapelanem J. E. Najprzewielebniejszego ks. biskupa.

✦ **Zmiana czasu urzędowania w kancelarji Kurji Biskupiej.** Kurja Biskupia podaje do wiadomości, że od 1 grudnia r. b. nie będzie już przyjmowała w soboty żadnych stron, a szczególnie kancelaria nie będzie dla publiczności czynna. Zmiana ta wykazała się konieczną z powodu nadmiaru pracy karjalnej. Wszelkie więc wnioski, które wpłyną do kancelarji w soboty, załatwi się dopiero w poniedziałek.

✦ **Miesiąc Pomorza na Śląsku.** W bieżącym tygodniu w czasie od 30 listopada do 8 grudnia br. odbywa się zbiórka na rzecz hydroplanów wojennych jako na najbardziej potrzebny i najcelowszy środek obrony naszego wybrzeża. Do wszystkich przedsiębiorstw, urzędów itp. rozesłane zostały listy składkowe. Przedstawicielki wszystkich organizacyj kobiecych w Katowicach, obchodzić będą niektóre przedsiębiorstwa, adwokatów, lekarzy, kupców itp. celem zbierania ofiar na listy składkowe. Ze względu na cel zbiórki, udanie której będzie najlepszą odpowiedzią na niemieckie zakusy, uprasza się wszystkich Polaków o poparcie wysiłków finansowych wojewódzkiego komitetu Miesiąca Pomorza. Ofiary kierować należy do sekretarjatu wojewódzkiego komitetu Miesiąca Pomorza, Katowice, ul. Pocztowa 16 II piętro. Ofiary złożyć można także na konto Miesiąca Pomorza P. K. O. Poznań Nr. 213.298.

List pasterski biskupa śląskiego.

JE. ks. biskup Stanisław Adamski z racji swego ingresu do djecezji wydał list pasterski do swych wiernych.

W pierwszej części swego listu ks. biskup poświęca serdeczne wspomnienia oraz oddaje hołd pracy i zasługom dla djecezji swych poprzedników, pierwszego biskupa śląskiego, obecnego Kardynała Prymasa Polski oraz zmarłego biskupa śląskiego, śp. ks. Lisieckiego. Następnie ks. biskup zapowiada że będzie prowadził dalszą budowę katedry, zapoczątkowaną przez jego poprzedników.

„Nie innemi drogami, pisze ks. biskup, lecz śladami poprzedników moich, z pomocą Bożą poprowadzę dalej. Gorąco pragnę, aby tyle nowych, chociażby najskromniejszych w naszej djecezji powstało kościołów, tylu seminarjum duchowne godnych opuściło kapłanów, by mimo wzrostu liczby wiernych ani brak świątyń, ani brak kapłanów nikomu nie mógł utrudniać spełniania obowiązków religijnych.

Wśród dzieł rozpoczętych przez pierwszych biskupów Śląska czeka dokończenia najwspanialszy pomnik wiary i jedności nowej djecezji śląskiej, Katedra ku czci Chrystusa Króla...“

„Wznosząc kościoły nowe, prowadząc budowę katedry, stwarzając gmach śląskiego seminarjum duchownego, biskupi śląscy nigdy ani na chwilę nie zaniedbali głównej działalności Biskupów, budowania żywego Kościoła Chrystusowego w duszach wiernych swoich. On to żywy Kościół, jest pierwszym i jedynym celem pasterskiej naszej pracy, tamte kościoły i gmachy murowane tylko koniecznym do wyższego celu środkiem...“

„Społeczeństwa nowoczesne ciężkie przechodzą chwile. Jak rak toczy je choroba moralnego rozkładu, społecznej niesprawiedliwości, nienawiści wzajemnej. Zatraca się nietylko poszanowanie, ale i uznanie potrzeby porządku społecznego. Środki, któremi państwa mogą przeciwdziałać rozkładowi, nie sięgają do źródła choroby. Choruje bowiem dusza ludzkości na skutek oddalenia się od źródła zdrowia, sumień, ładu i sił, od porządku Chrystusowego.

Jedyną mocą, która może uzdrowić sumienia i dusze ludzkie — to Kościół katolicki. Jedyny sposób uzdrowienia społeczeństw chorych wskutek braku stałych zasad — to przywrócenie we wszystkich dziedzinach życia niezmiennych praw i przykazań Chrystusowych. Jedyne zaś lekarstwo dla dusz i sumień schorzałych to włączenie do żywego Kościoła Chrystusowego, by poczęła w nich znów krążyć uzdrawiająca, potęgująca siły krew Chrystusowa...“

Pierwszy to mój list pasterski. Pierwsze moje pozdrowienie ślę Wam, Czcigodni Bracia Kapłani, Wam, Ukochani Djecezjanie moi, Wam, Zgromadzeniom Zakonnym tak pięknie i pożytecznie współpracującym na niwie Chrystusowej i Wam związkom, stowarzyszeniom katolickim i zakładom pracującym na chwałę Bożą w naszej djecezji.

W pierwszym swoim liście, pomijając wiele innych naglących, niezmiernej wagi spraw — całą uwagę Waszą pragnąłem zwrócić na najważniejszą, największą i podstawową sprawę: Bądźmy prawdziwie katolikami! Bądźmy katolikami w całej pełni! Budujmy Kościół Chrystusowy! Budujmy i pielęgnujmy żywy Kościół Chrystusowy we własnej duszy i w duszach bliźnich swoich! Sztandar wiary Chrystusowej nośmy wysoko i godnie! Braci naszych osłabionych na duchu krzepmy, podnośmy i wzmacniajmy!

Niechaj nie będzie zagrożonej duszy katolickiej, do którejby przez nas nie dotarł duch apostolstwa Chrystusowego, by ją ocalić, ożywić i zdobyć dla Chrystusa Pana. Przecież „kto zbawi duszę brata swego, własną swoją zbawi duszę“.

Z Katowickiego

Nieszczęśliwy wypadek w kościele

Katowice. Podczas wykonywania robót malarskich w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach wydarzył się godny pożałowania wypadek. Malarz Ryszard Hadryan z Katowic spadł z pięć metrów wysokiej drabiny, przyczem doznał ciężkich obrażeń głowy i nóg. Karetką pogotowia odstawiono go do lecznicy miejskiej.

Przykra przygoda policjanta.

Katowice. Posterunkowy policji Stefan Płaszczyk został pobity przez 2-ch mężczyzn tak bardzo, iż musiano go odstawić do lecznicy. Wypadek zdarzył się na ulicy Plebiscytowej w Katowicach. Policja wyśledziła sprawców, którymi są: 27-letni książkowy Ernest Skowronek z Król. Huty i 34-letni agent kupiecki Paweł Bara z Szopienic. Obydwóch aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem w Katowicach.

Wieczornica towarzystw polskich.

Brynów w Katowickiem. Z okazji Miesiąca Pomorza za staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich odbędzie się w Brynowie dnia 8 grudnia o godzinie 17-ej w sali Jastrzębskiego obok parku — wieczornica towarzystw polskich. Program jest następujący: Referat o Pomorzu z przeźroczami, występy chórów z Załęskiej Hałdy-Brynowa oraz popisy sokołów z Załęskiej Hałdy. Na wieczorek ten zostaną zaproszone wszystkie miejscowe towarzystwa.

Dotkliwa strata.

Załęże w Katowickiem. W tych dniach dokonano włamania do mieszkania Pawła Budnioka przy ul. Wojciechowskiego 156. Włamywacze skradli urządzenie kuchenne i pierzyny. Wartość łupu złodziejskiego ustalono na 2 000 zł. Nazwisk włamywaczy dotychczas nie ustalono.

Śmierć w rzece.

Siemianowice w Katowickiem. Urzędnik przy katowickiej policji Świerc wracał z Czeladzi do Siemianowic. Aby drogę skrócić, przechodził przez Brynicę, przyczem utonął.

Świętokradztwo.

Mysłowice. Z kościoła św. Krzyża w Mysłowicach skradziono wartościowy obrus na ołtarz. Kościółek ten jest otwarty przez cały dzień.

Z Król. Huty

Śmierć w płomieniach.

Król. Huta. W tych dniach zdarzył się okropny wypadek w rodzinie Utzki, zamieszkałej przy ul. Słowackiego 8 w Król. Hucie. Pięcioletni chłopczyk wieszał filiżanki na ramkę, która wisi w pobliżu pieca kuchennego. Niedaleko ramki znajdowała się paląca lampa karbidoda. Dziecko, które miało na sobie tylko koszulkę, zbliżyło się zanadto ku lampie. Z tego powodu zajęła się na niem koszulka i w okamgnieniu nieszczęśliwy chłopczyk objęty był płomieniami. Odstawiono go do lecznicy, gdzie zmarł wśród strasznych boleści.

Karty cyrkulacyjne.

Król. Huta. W bieżącym tygodniu do 6 grudnia w pokoju 3 w gmachu dyrekcji policji przy ul. Gimnazjalnej w Król. Hucie wydaje się nowe karty cyrkulacyjne od numeru 24001 do 30 000 — codziennie jeden tysiąc. Wnioskodawca przybyć winien osobiście, gdyż odbiór karty cyrkulacyjnej kwitować musi własnoręcznie.

Z Świętochłowickiego

Zderzenie auta z furmanką.

Świętochłowice. Na drodze pomiędzy Bytomiem a Król. Hutą, w pobliżu Łagiewnik, najechał samochód osobowy na furmankę Pawła Pilcha z Dębu. Na wozie znajdowały się 15 metrów długie szyny kolejowe, które wskutek zderzenia spadły. Wóz został przewrócony. Robotnicy Jan Wróbel, Józef Kołodziejczyk i Andrzej Matera z Dębu, którym szyny spadły na nogi, doznali bardzo ciężkich obrażeń. Wszystkich musiano odstawić do lecznicy.

Z Pszczyńskiego

Przytrzymanie kłusownika.

Pszczyna. Z nastaniem coraz większego bezrobocia i zbliżającej się zimy mnożą się wypadki uprawiania kłusownictwa. W tych dniach wybrało się kilku kłusowników do bażanterji pszczyńskiej, gdzie ubili 8 bażantów. Nie mieli jednak szczęścia, gdyż spostrzegł ich gajowy, który posłał za nimi nabój śrótowy. Lecz przytrzymano tylko jednego z amatorów pieczeni bażantowej, gdyż został postrzelony tak bardzo, że nie mógł uciekać. Trzech kłusowników zdołało uratować się ucieczką, lecz łup zostawili na miejscu. Rannego odstawiono do szpitala w Pszczynie. Jest nim niejaki Kozok z Poręby, który był już kilka razy karany.

Katastrofa samochodowa.

Mikołów. Od kierunku Makoszowa jechało ul. Rybnicką w Mikołowie auto ciężarowe, naładowane jabłkami. Przed samochodem jechał wóz drabinowy, na którym stali gospodarz Fr. Baron i brat jego Jan, którzy jechali do stodoły po słomę. Kierowca samochodu chciał przepisowo wyminąć na lewo i dawał znaki ostrzegawcze. Wóz chłopski jechał najpierw po prawej stronie, tuż przed autem jednakże skręcił na lewo. Ciężko naładowany samochód najechał na wóz. Uderzenie było tak gwałtowne, że gospodarz i jego towarzysze jazdy zostali wyrzuceni na bruk szosy, gdzie zostali bez przytomności.

Z Rybnickiego

Rekolekcje.

Rybnik. Od środy 3 bm. do niedzieli 7 bm. odbędą się u OO. Franciszkanów w Rybniku zamknięte rekolekcje dla członków III Zakonu św. Franciszka okręgu rybnickiego. Początek w środę wieczorem o godz. 6-ej. Zakończenie w niedzielę o

godz. 10,30. Zarazem odbędzie się w niedzielę zjazd przełożonych III Zakonu św. Franciszka z okręgu rybnickiego.

Karty cyrkulacyjne.

Rybnik. W ciągu miesiąca grudnia składają wnioski o przyznanie nowych kart cyrkulacyjnych na rok 1931 osoby z pierwszemi literami nazwisk W—Z. W bieżącym miesiącu przyjmuje się także wnioski od tych osób, które we właściwych terminach wniosków nie złożyły.

Ważne dla rolników.

Rybnik. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego pod przewodnictwem starosty p. Wyglendy. Na zebraniu tem uchwalono popierać przedewszystkiem małe gospodarstwa celem dźwignięcia hodowli rasowego bydła. Przyznane będą premje za godne wzoru urządzenia celem odpływu gnojówki, podniesienia hodowli świń przez zakup prosiąt itp. Podania o takie premje należy składać najpóźniej do 15 grudnia pod adresem: „Wydział powiatowy" w Rybniku. W podaniu należy krótko uzasadnić dla jakiego celu uprasza się o przyznanie premji.

Wrogowie Związku inwalidów.

Gaszowice w Rybnickiem. Mamy w naszej miejscowości emerytowanego sztygara oddziałowego, któremu związki i organizacje polskie są solą w oku. Także nasz Związek inwalidów górniczo-hutniczych nie jest temu Panu na rękę. Na każdym kroku szuka przyczyny, by kopać pod nim dołki. Otóż w ostatnim czasie nadarzyła się mu nowa okazja do wojowania z związkiem a to z powodu rozdziału węgla inwalidom. Głosił, by inwalidzi nie dawali związkowi nawet grosza, gdyż jego zdaniem związek nie wywalczył węgla. Tak jednak nie jest, bo gdyby nie długoletnie zabiegi Związku a ostatnio pomoc wydatna p. wojewody, jeszcze teraz byliby inwalidzi bez węgla. Radzimy panu temu, by nie wtykał się do spraw inwalidów, gdyż jesteśmy przekonani, sam nie jest w stanie im dać najmniejszej pomocy.

Pomyślny wynik wyborów.

Czyżowice w Rybnickiem. Poprzednie wybory do sejmu śląskiego, w maju roku bieżącego wypadły w tutejszej gminie nader niepomyślnie, bowiem na listę niemiecką padło 110 głosów. Natomiast ostatnie wybory do sejmów, w miesiącu, listopadzie roku bież., skończyły się straszliwą porażką Niemców, gdyż na listę niemiecką „Wahlgemeinschaft" oddano tylko 9 głosów. Powyższe porównanie wyników wyborczych świadczy wymownie, jak wielkie zwycięstwo tym razem odnieśli Polacy, a jak srogą klęskę ponieśli Niemcy. Zaznaczyć należy, że do tego chlubnego wyniku w dniu głosowania przyczynił się walnie kierownik szkoły Flak, który przy każdej sposobności nawoływał rodaczki i rodaków, by głosowali tylko na listy polskie. W akcji wyborczej dzielnie pracowali także tutejsi powstańcy oraz naczelnik gminy Gawlas. Wszystkim, którzy przyczynili się do tego zwycięstwa wyborczego należy się uznanie, taksamo wyborcom i wyborczyniom, gdyż nie uległi agitacji „Wahlgemeinschaft", lecz spełnili obowiązek narodowy. Ten chlubny wynik w głosowaniu niezawodnie przyniesie korzyści tutejszej wiosce! **Obywatel.**

Skazana za kradzież roweru.

Czuchów w Rybnickiem. Nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety kradną rowery. Niezamężna M. Kohutek w Czuchowie przywłaszczyła sobie przed kilku tygodniami rower, stojący przed oberżą. W tych dniach Małgorzata Kohutek odpowiadała przed sądem powiatowym w Rybniku. Trybunał skazał ją na 3 miesiące więzienia.

Bijatyka w podziemiach kopalni.

Niedobczyce w Rybnickiem. Górnik Edmund Nowakowski z kopalni „Römer" pokłócił się ze swym kolegą. Spór, który toczył się pod szybem, skończył się pobiciem współtowarzysza pracy wymienionego górnika. Sąd powiatowy w Rybniku skazał Nowakowskiego na 2 miesiące więzienia.

Z Tarnogórskiego

Zmiana własności.

Tarnowskie Góry. Majster dekarski Paweł Kuczera w Tarn. Górach sprzedał swój 4-piętrowy dom przy ul. św. Jerzego 26. Cena sprzedaży wynosi 70 tysięcy złotych.

Uroczystość parafjalna.

Repty w Tarnogórskiem. Parafja w Starych Reptach obchodzi w przyszłą niedzielę doroczny odpust. Patronem parafji jest św. Mikołaj. Uprasza się o przybycie wiernych z sąsiednich parafij.

Z Lublinieckiego

Samobójstwo w areszcie policyjnym.

Lubliniec. Jedna z cel aresztu policyjnego w Lublińcu była dnia 29 listopada po północy widownią gwałtownej śmierci aresztanta nazwiskiem Władysław Francuk, który odebrał sobie życie przez powieszenie. Pochodził on z miejscowości Golce, gmina Rończyk, powiat częstochowski. Władysław Francuk został przytrzymany przez posterunek w Kochcicach. Aresztowanie nastąpiło na podstawie nakazu prokuratorji w Tarn. Górach, gdyż Francuk był podejrzany o kradzież. O godz. 12.45 powiesił się on na sznurze skręconym z własnej koszuli. Powód samobójstwa nie jest znany.

Z całej Polski.

Wyrodny syn.

Kraków. Franciszek Fabjan z Krakowa, lat 30, napadł na moście na swą sędziwą matkę i znęcał się nad nią w sposób okrutny. Idący przechodnie oderwali od niej zwyrodniałego syna, który pobił ją bez mała do utraty przytomności. Posiniaczoną i pokrwawioną staruszkę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Katastrofa kopalniana.

Sosnowiec. Na kopalni „Kazimierz" obrywające się węgle przysypały czterech górników. Po kilkugodzinnej, uciążliwej pracy jednego wydobyto nieżywego, trzech doznało ciężkich obrażeń.

Wylew Warty.

Łódź. Jak donoszą pisma łódzkie, w powiecie kolskim nastąpił wylew Warty. Wskutek powodzi poszkodowanych zostało 575 osób i 50 gospodarstw we wsiach Lutomirów, Zagaj, Walentynów i Gaj. W miejscowościach tych woda zniszczyła doszczętnie zasiewy i zbiory, pokrywając pola na 1 i pół metra wysokości. Pomiędzy miejscowościami Kozubów i Łęgi woda zerwała wał ochronny na lewym brzegu Warty, powodując nowy wylew. Bliższych szczegółów o ilości poszkodowanych narazie brak wskutek przerwania komunikacji. Komitet niesienia pomocy poszkodowanym został utworzony w Kole i rozpoczął już energiczną akcję. Pierwsze fundusze zostały przez województwo łódzkie przekazane komitetowi.

Schwytanie niebezpiecznego komunisty.

Gdynia. W mieście portowem Gdyni aresztowano niejakiego Wilhelma Bcelsona z Sopot, głównego działacza komunistycznego na terenie Gdyni, w chwili, gdy wrzucał do skrzynki pocztowej listy kompromitujące oraz broszury o treści antypaństwowej, przeznaczone dla osób zamieszkałych w głębi kraju. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że Boelson trudnił się od dłuższego czasu kolportowaniem bibuły komunistycznej i że był w ścisłym kontakcie z centralnym komitetem wykonawczym komunistycznej partji polskiego oddziału w Gdańsku.

Związek Polaków zwrócił się do Prez. Calondera o pomoc.

W związku z alarmującemi wiadomościami prasy niemieckiej na Śląsku Opolskim, podającej przebieg wypadków, jakie zaszły w Województwie Śląskiem podczas ostatniej kampanji wyborczej do parlamentu polskiego, p. St. Szczepaniak, kierownik Dzielnicy Śląskiej „Związku Polaków", udał się do Prezydenta Komisji Mieszanej p. Calondera.

W toku rozmowy wskazał p. Szczepaniak na głośne napady bojówek nacjonalistycznych w Mikołajkach, Osławie-Dąbrowie i t. d. i podniósł, że przy obecnem (po wyborach do parlamentu) położeniu politycznem w Niemczech **alarmy prasy niemieckiej budzą na Śląsku Opolskim zaniepokojenie.**

W takich warunkach interwencja Prezydenta Komisji Mieszanej może się okazać konieczną. W swej rozmowie p. Szczepaniak poinformował p. Calondera o tem, że niektórzy działacze ludności polskiej otrzymali w ostatnim czasie **listy pogróżkowe**, a wreszcie organizacje bojowe niemieckie występują również z różnemi groźbami.

Synod krajowy w Polsce.

Prócz soboru powszechnego, który zwołuje i któremu przewodniczy Papież lub jego legat, prawo Kościoła katolickiego przewiduje również synody krajowe (narodowe), prowincjonalne i diecezjalne. Synody krajowe zwołuje i przewodniczy im patrjarcha lub prymas, prowincjonalne — metropolita, diecezjalne ordynarjusz diecezji.

W Polsce przedrozbiorowej zwoływane były zarówno synody prowincjonalne jak i diecezjalne. Synody prowincjonalne, aczkolwiek nosiły tę nazwę, w rzeczywistości jednak miały charakter synodów ogólnokrajowych, gdyż uczestniczyli w nich arcybiskupi i biskupi obu prowincyj kościelnych: gnieźnieńskiej i lwowskiej. Rzecz charakterystyczna, prowincje Śląsk i Pomorze, oderwane od Rzeczypospolitej, brały jednak udział w polskich synodach krajowych. Ostatni synod krajowy w okresie przedrozbiorowym odbył się w r. 1643 w Warszawie pod przewodnictwem arcybiskupa Macieja Łubieńskiego.

Episkopat Polski postanowił nawiązać do tradycyj synodów krajowych, uchwalając zwołanie takiego synodu. Daty zwołania synodu krajowego dotąd nie wyznaczono; będzie to zależało od postępu prac przygotowawczych. Episkopat Polski wyłonił specjalną komisję XX. Biskupów do prac, związanych ze zwołaniem synodu krajowego.

Ojciec św. w swym liście apostolskim do Episkopatu Polski wyraził swe zadowolenie i uznanie dla inicjatywy zwołania synodu krajowego:

„Ponieważ w tem miescu mówimy o publicznych sprawach Kościoła katolickiego w Polsce, nie możemy przy tej okazji pominąć milczeniem tego, coście na poprzedniej konferencji biskupów, przed kilkoma laty odbytej, radzili. Na tej konferencji powzięliście zamiar zwołania w odpowiednim czasie Synodu z całego państwa, a więc wiemy, że w tej sprawie ustanowiliście komisję z pośród biskupów, któraby miała za zadanie w miarę możności rzecz całą przygotować. Chociaż wykonanie tego przedsięwzięcia napotyka zaiste na wielkie trudności, które i dziś istnieć się zdają, nie jedna bowiem to sprawa i to wielkiego znaczenia i nie jeden powód zaprzątały umysły szczigodnych Pasterzy polskich, mimo to jednak uznawali oni dla słusznych przyczyn wagę i pożytek tej sprawy. Pomiędzy kwestjami niepośledniej wagi była ta, która się odnosi do karności dzielnic Polski, rozdartych i podległych przedtem każda innemu zaborowi i rządowi, a to w tym celu, by te nierówności wygładzić i uporządkować w miarę możności. Ponieważ sprawa ta bardzo może przyczynić się do nowego pomyślnego wzrostu, przedewszystkiem duchowego, ukochanego narodu polskiego, godnem jest zaprawdę, „byście w nią Wasze usilowania i starania troskliwie włożyli."

Pajęczyna zdradziła zbrodniarza.

Warszawa. W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpatrywano bardzo ciekawą sprawę o zabójstwo, sprawcę którego wykryto dzięki — pajęczynie. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Serafin, który wydalony ze służby, zabił swego chlebodawcę, Puchałę, w pewnej wiosce podwarszawskiej. Morderca początkowo był nieznany. Dopiero pies policyjny zaprowadził policję do chaty Serafina. Na kożuchu jego znaleziono pajęczynę i to go zgubiło. Ustalono bowiem, że przy wszystkich oknach domu Puchały rozciągała się pajęczyna, nie było jej tylko w oknie, przez które wszedł morderca. Serafin przyznał się do winy. Skazano go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Ze Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Na kopalni „Hohenzollern" **w Bytomiu** zasypani zostali przez obrywający się węgiel górnicy Jan Golaszczyk z Rozbarku oraz Karol Ploczynok z województwa śląskiego. Obydwóch wydobyto wprawdzie żywych, lecz okropnie pokaleczonych. W drodze do szpitala Golaszczyk zmarł.

*

Policja przytrzymała pewnego szofera, który w stanie pijanym najechał na płot huty „Julji" **w Bobrku.** Płot został znacznie uszkodzony a samochód stoczył się do rowu i uległ częściowemu zniszczeniu.

*

Na kopalni „Prusy" **w Miechowicach** został przysypany przez węgiel górnik Ryszard Gilga z Rokitnicy. Ciężko rannego przewieziono do lecznicy knapszaftowej.

*

Rada gminna **w Szombierkach** wybrała na swem posiedzeniu w dniu 27 listopada nowego naczelnika gminy w osobie dr. Kuhny, urzędnika dóbr hr. Szafgocza w Gliwicach.

Z Strzeleckiego.

Gwałtowny orkan szalał w tych dniach nad **Strzelcami i okolicą, który wyrządził znaczne szkody.** Huragan połamał liczne drzewa a nadto uszkodził również domy.

*

Pomiędzy **Gogolinem a Leśnicą** ostrzelwano w ubiegłych dniach po południu pociąg osobowy, zdążający z Kędzierzyna do Opola. Jedna kula wpadła do przedziału kierownika parowozu, na szczęście jednak chybiła celu. Śledztwo było dotychczas bezskuteczne.

*

Wieś **Suche Łany** została na mocy rozporządzenia ministerjalnego przyłączona do miasta Strzelec. Ostateczne połączenie wsi z miastem nastąpi 1 stycznia 1931 r. Przez przyłączenie Suchych Łanów do Strzelec osiągnęło miasto 10.350 mieszkańców. Liczba mieszkańców podniosła się o 1.050 osób, a obszar powiększył się o 900 hektorów terenu.

Z Kozielskiego.

Z dobrowolnych składek parafjan zakupiono dla kościoła parafjalnego **w Czyszkach** nowe organy, które kosztują okrągło 17 tysięcy marek i zbudowane są według najnowszej konstrukcji. W ubiegłą niedzielę zostały organy poświęcone przez miejscowego proboszcza księdza Kampkę.

*

W posiadłości piekarza i kupca Kwaśnicy **w Zakrzowie** wybuchł onegdaj wieczorem pożar, który rozszerzył się z szybkością. Stodoła wraz z maszynami rolniczemi i zapasami zboża spłonęła. Ogień zagrażał również sąsiednim budynkom, lecz dzięki wytężonej pracy straży ogniowych zdołano uniknąć większych szkód. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

Więzienie wśród kwiatów.

Już w roku 1923 był Gandhi trzymany w tem samem więzieniu, co teraz. Opowiada o tem Indulat Yagnik.

Więzienie Jerada leży niedaleko miasta Puna, o sto pięćdziesiąt mil ang. od Bombayu. Więzień, przybywający tu samochodem policyjnym, staje przed budowlą o charakterze fortecznym, otoczoną murem dziesięciometrowej wysokości. Olbrzymie podwójne drzwi żelazne skrzypią w zawiasach przy wpuszczaniu nowego pensjonarza w obręb więzienia. Brukowane drogi prowadzą do poszczególnych rewirów więziennych, a najlepszą z nich, obramowana białymi pasami wapiennemi, prowadzi do rewiru europejczyków, gdzie przebywa obecnie i Gandhi. Rewir europejski otoczony jest jeszcze jednym murem siedmiometrowej wysokości. Ale przy wejściu więzień doznaje miłej niespodzianki: przed oczyma jego rozciąga się piękny ogród, pełen kwiatów i drzew owocowych. Dwa podłużne baraki, zawierające dwadzieścia cel z dwiema werandami każda, stoją na wzniesieniu mniejwięcej trzymetrowej wysokości.

Gandhi ma do rozporządzenia sześć pokoi. Obok niego zajmuje cztery pokoje profesor Kalelkar, który od wielu lat prowadził naukę w posiadłościach Gandhiego Aszrama. Wszystkie cele są doskonale przewietrzane, posiadają zakratowane drzwi i dwa wysoko umieszczone na przeciwległych ścianach okna. Całe umeblowanie celi składa się z murowanego czworoboku, na którym leżą maty i derki. Gandhi otrzymał jednak łóżko żelazne z materacem i europejską bielizną pościelową. Uczyniono te ze względu na jego zdrowie i ze względu na to, że nie jest on więziony na mocy wyroku, a tylko z powodów „ochronnych“.

Podwórze więzienia Jerada odgrywa szczególną rolę w historji indyjskiego ruchu wolnościowego. Wielki bojownik o wolność Indji Tilak siedział tu w roku 1898 w tej samej celi, w której Gandhi siedzi teraz i gdzie może długie jeszcze lata będzie siedział. Drugi barak więzienny gości w swych murach Patela, byłego prezydenta indyjskiego parlamentu i przez jakiś czas gościł również Motilala Nehru, oraz dzielnego jego syna Jawahrlela Nehru, którzy przebywali tu przez parę tygodni w czasie tak zwanych rokowań pokojowych. Niedaleko stąd w więzieniu kobiecem osadzono panią Sarodżini Naidu, słynną poetkę indyjską, która przez czas jakiś prowadziła w zastępstwie Gandhiego ruch niepodległościowy. Zorganizowała ona w więzieniu Jerada „kongres za murami więziennemi“.

Teraz, gdy układy pokojowe ostatecznie zerwano i gdy kongres narodowy indyjski zaostrzył metody walki, Gandhi uwolnił. się od bezprzedmiotowych już teraz rozmów z anglikami i może sobie po dawnemu wstawać o czwartej rano i zagłębiać się w lekturę świętych pism. Bez najmniejszej wrogości w zachowaniu się rozmawia on i żartuje z angielskimi oficerami, poza tem wiele czyta i pisze. Żywi się tylko mlekiem i owocami. Po południu, wolnymi, ale energicznemi krokami przechadza się po ogrodzie, rozmawiając ze współwięźniami i często zachodząc do osobnego pawilonu, w którym mieści się biblioteka więzienna. Ponieważ przychodzą tu w pewnej określonej porze także więźniowie z innych rewirów, powstaje tu często prawdziwe zgromadzenie narodowe, na którem przeważnie przemawia sam Gandhi. Oczywiście, o ile pozwolą na to dozorcy.

Punktualnie o ósmej wieczorem Gandhi odmawia modlitwę o wyzwolenie swego kraju i udaje się na spoczynek. O tej samej porze modlą się o to samo całe miljony jego rodaków, zwracając oczy ku murom wiezienia Jerada. (R)

Trzęsienie ziemi w Japonji.



Niedawno temu donosiliśmy o trzęsieniu ziemi w Japonji, które pochłonęło wiele ofiar. Według oficjalnych wiadomości wydobyto dotychczas z pod gruzów zwalonych budynków 2[illegible]1 trupów oraz kilkaset rannych.

Rycina przedstawia widok półwyspu Isu, który podczas katastrofy ucierpiał najwięcej. (T)

Czy naprawdę władamy zmysłami?

Pytanie to na pierwszy rzut oka wydawać się może dziwne. A jednak jest uzasadnione, ponieważ w rzeczywistości zmysłami naszemi nie władamy w tak doskonałej mierze, jak o tem jesteśmy przekonani. Już t. zw. „złudzenia optyczne“ dowodzą, iż oko nasze nie zawsze dopisuje. Podobnie ma się rzecz także ze słuchem, o czem można się łatwo przekonać. Wystarczy bowiem wziąć zegarek kieszonkowy do rąk i wypróbować na kilku osobach z jakiej odległości „tiktak“ dochodzi jeszcze ich narządu słuchowego. Okaże się wówczas wielka różnica między poszczególnemi osobnikami. Jeszcze gorzej zaś przedstawia się rozpoznawanie różnych szmerów przy zamkniętych — oczach.

Również i smak często zawodzi. Można się o tem przekonać, kładąc komuś, po zawiązaniu mu oczu, kawałek cukru nie na koniec języka, gdzie znajdują się t. zw. pączki reagujące na słodycz, lecz z boku. Osoba ta powie wówczas, że czuje coś — gorzkiego. Ta sama osoba nie zdoła też przy zawiązanych oczach odróżnić smaku dojrzałego jabłka od — surowych kartofli.

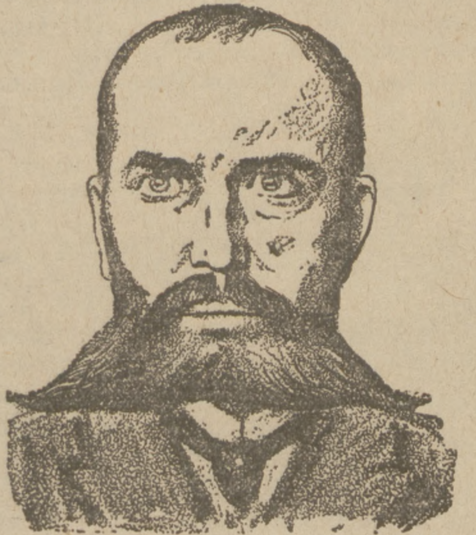
Taksamo i nasz zmysł powonienia nie zawsze okazuje się tak doskonałym, jak się to nam wydaje. Przy zamkniętych oczach zwłaszcza nie każdy zdoła dokładnie oznaczyć różne zapachy.

W najwyższym zaś stopniu ulega złudzeniom zmysł dotykowy. Poczynione w tej dziedzinie doświadczenia wykazały bardzo ciekawe objawy. Oto kilka przykładów:

Gdy kładzie się komuś lekko rozchylone nożyczki na koniec palca, nie odczuje on — dwóch ukłuć, tylko jedno. Na plecach zaś dwie kończyny nożyczek będą odczute dopiero, gdy odległość między jedną a drugą wyniesie 5 centymetrów. Plecy nasze wogóle nie odznaczają się zbytnią delikatnością dotyku. I tak nie odróżniają np. czy dotknięcie pochodzi od ręki ludzkiej, czy też od — szczotki do czyszczenia ubrań. Złudzeniom dotykowym ulegają także nasze palce. Znany jest „eksperyment“ z kulką chlebową, położoną pod skrzyżowane dwa palce. Złudzenie, że są tam dwie kulki, jest nadzwyczajne. Ten sam „eksperyment“ można jednak zrobić także z — ołówkiem.

Przytoczone tu przykłady wystarczą chyba, by przekonać, że zmysłom naszym jednak nie możemy zbytnio ufać. (F)

Zgon słynnego podróżnika podbiegunowego.



W Oslo zmarł znany podróżnik podbiegunowy Otto Sverdrup, przeżywszy 74 lat.

Sverdrup towarzyszył Nansenowi w jego słynnej wyprawie polarnej, oraz kierował samodzielnie ekspedycjami naukowemi w kraje podbiegunowe. (T

Ekspedycja prof. Wegenera do Grenlandji zaginęła?

Od dwóch miesięcy brak jest wszelkich wiadomości o uczestnikach wielkiej ekspedycji, która od wiosny b. r. zajęta była badaniami naukowemi wśród lodów Grenlandji. Wyprawa ta zbudowała stację obserwacyjną w pośrodku lodowców Grenlandji na wysokości 3.000 m., a w odległości 400 km. od lądu na wschód i zachód. W stacji tej meteorolog hamburski dr. Georgi prowadził od szeregu miesięcy pomiary meteorologiczne.

Kierownik wyprawy, jeden z najbardziej doświadczonych badaczy Grenlandji, prof. Wegener z Grazu pragnął dostarczyć stacji tej prowiantów na zimę i w tym celu wybrał się w drogę z końcem września b. r. wraz z dr. Loewe, 13-tu Grenlandczykami i odpowiednią ilością sań, zaprzężonych w psy. Dnia 2 października b. r. telegrafował przez radjo: „Podczas czwartej wyprawy saniami do centralnej stacji, wybuchła nagle gwałtowna burza, która spowodowała szalone oziębienie temperatury. Dziewięciu naszych Grenlandczyków, z 13, którzy z nami wyruszyli, odmówiło dalszego udziału w wyprawie i postanowiło zawrócić z drogi. Dr. Loewe i ja wraz z czterema Grenlandczykami idziemy dalej.“

Telegram ten, nadany przez Grenlandczyków, którzy zawrócili z drogi, był ostatnia wiadomościa od prof. Wegenera.



Istnieje obawa, iż czonkowie ekspedycji zaginęli gdzieś wśród lodów.

Mimo, iż prof. Wegener jest jednym z najznakomitszych badaczy terenów Grenlandji, można się poważnie liczyć z niebezpieczeństwem katastrofy, gdyż najbardziej rutynowany podróżnik nie może być nigdy zabezpieczonym przed przeciwnościami żywiołów na wielkiej pustyni lodów.

Na obrazku widzimy uczestników wyprawy. Stoją od lewej do prawej: Dr. Sorge, prof. Wegener. Dr. Georgi i Dr. Loewe. (T)

Kobiety w powstaniu listopadowem

W czasie walk o wolność, zawsze zjawiają się kobiety, dla których praca pozafrontowa, zdala od realnego czynu wojennego, wydaje się niezgodną obywatelki swego kraju, a czasem nawet hańbą. Równość w walce o wolność — to jakby hasło Ochotniczej Legji Kobiecej w czasie ostatniej wojny, to hasło bohaterskich dziewcząt Lwowa. Ale te dziewczęta-żołnierze, to dalekie zwierciadło owych dawnych rycerek polskich...

Sto lat temu. Inflanty polskie. W małej wiosce żyje młode dziewczę, myślące o wolności Polski, marzące o zwycięskim czynie Joanny d'Arc. Na wieść o powstaniu listopadowem, w męskiem przebraniu opuszcza dom rodzicielski i wstępuje do 25 pułku piechoty, utworzonego z partyzantów litewskich. Pierwszy chrzest bojowy pod Dynaburgiem, potem Prystowiany, Wiłkomierz. Dziewczyna drobna i wątłego zdrowia opada rychło ze sił. Oddział zostawia ją w pierwszej napotkanej chacie, a sam idzie dalej na walki. Ledwo powraca do zdrowia, nie zniechęcona trudami, dogania swój oddział. Generał Chłapowski nie sądził, by ta dziewczyneczka, wychowana w dostatku i wygodach, mogła być dobrym żołnierzem. Po ojcowsku przeto odradza jej dalsze wojowanie. A ona — niedarmo wczytywała się w opowieść o życiu i czynach Joanny — odpowiada mu temi pięknemi i dumnemi słowami:

„Generale, postanowiłam być żołnierzem dopóki naród nasz nie odzyska wolności". I dalszemi swojemi czynami wprawia w podziw Chłapowskiego — a miała już wówczas dowództwo kompanji w pierwszym pułku litewskim. I Chłapowski wpierw sam zwątpił w celowość walki, skoro przestąpił granicę pruską i broń złożył Prusakom... A ta dziewczyneczka wraca do resztki upartych, jak ona, partyzantów, aby do ostatka, dla Polski!... Lecz dotąd zdrowie jej podtrzymywała nadzieja, teraz widmo klęski zabija w niej siły. A przytem te trudy obozowe, boleść przegranej... I znów towarzysze zostawiają ją „W głuchej puszczy, przed chatą leśnika'...

W miesiąc po upadku powstania „wódz powstańców — dziewica-bohater" umiera. Dusza Emilji Plater nie przetrzymała klęski.

Obok Emilji Plater — Marja Raszanowiczówna, też Polka z Inflant, dziewczę z zamożnego domu, otrzymała staranne wychowanie, pono miała być nawet nauczycielką. Panna cudnej urody na wieść o powstaniu przywdziewa mundur, obcina włosy i walczy w jednym szeregu z Emilją Plater. Dowodzi małym oddziałkiem, dokazuje cudów odwagi i w najgorszych opałach daje sobie radę. Walczy pod Zejmanami, pod Kownem, z Ogińskim i Matuszewiczem, potem z Chłapowskim i Platerówną przedziera się przez lasy i bagna. Zostaje z Platerówną wśród partyzantów, nie biorąc sobie wzoru z Chłapowskiego.

Była jeszcze jedna panna bardzo piękna, a była w nauce w klasztorze w Krożach. Dowiedziała się o powstaniu i uciekła z klasztoru do partyzantów. Romantycznie... Dostała konia, lancę i puginał. Nietylko piękna była i romantyczna, ale i odważna, hartowna. Wspaniale biła się pod Mańkunami, Szablami, rozgromiła oddział czerkiesów, a potem przeszła za granicę pruską. A nazywała się Antonina Tomaszewska.

Wreszcie bohaterska Emilja Szczaniecka, co własnym kosztem stawia oddział ułanów, fundusze oddaje na cele powstania, na polu bitwy jest aniołem dla rannych. Ostrołęka, Grochów oto koniec walk i nadziei. Więc powrót do ziemi rodzinnej, w Poznańskie. Ale za jej udział w powstaniu zaczynają się tu prześladowania: sądy i konfiskaty, grzywny. Poświęca się wreszcie pracy społecznej: w walce ofiarowała swoje życie, w pokoju swoją pracę.

Było kobiet więcej jeszcze, które dla wolności Polski poświęcały swoje życie, które wiele dokazały w walkach powstańczych. Nie wszystkie są, jak Emilja Plater, historycznemi bohaterkami. Ale czyn, którego dokonały, choć imię ich zniknęło — nie zginie. (F)

Czy dym z papierosów i cygar jest szkodliwy.

Na rynku kupieckim pojawiły się papierosy i cygara o t. zw. zmniejszonej zawartości nikotyny. Dokładne badania dwóch badaczy (Pfyl i Schmitt) wykazały, że jakkolwiek mniejsza jest ilość nikotyny w tych papierosach, niezmniejszona jest jednak zawartość nikotyny w dymie. Zarówno papierosy i cygara zwyczajne jakoteż i papierosy o zmniejszonej ilości nikotyny wykazują w dymie od 22—44 proc. nikotyny. Ilość nikotyny w dymie zależy od szybkości palenia, im szybciej palimy, tem więcej stwierdzamy nikotyny w dymie. Przy powolnem paleniu stwierdzamy 4 proc., przy normalnem paleniu stwierdzamy 30 proc., a przy szybkiem paleniu nawet 51 proc. nikotyny z cygar i papierosów. Jeśli zwrócimy uwagę ponadto na badania dawniejsze, które wykazały, że dym z cygara zawiera 4 mg, a papierosy 2 mg. bardzo dla zdrowia szkodliwego alkoholu metylowego, to zrozumiemy szkodliwość samego dymu na ustrój.

Na nikotynę są, jak wiadomo, przedewszystkiem wrażliwe płuca dzieci i młodzieży, której też przeważnie zakazujemy palenia papierosów. Paląc jednak papierosy w obecności młodzieży lub też wprowadzając ją do lokali (cukierni i kawiarni) pełnych dymu tytoniowego, wprowadzamy jednak do wrażliwych płuc dziecięcych nikotynę i alkohol metylowy. (F)

Komedjancki proces w Moskwie.



Wyszinski



Krylenko

Cyniczni, wyrafinowani w swej przewrotności władcy Rosji, wszelkiemi sposobami próbują odwlec zupełny rozpad wewnętrzny Unji sowieckiej i skierować oburzenie mas teroryzowanych najpotworniejszą nędzą w inną stronę. Tak więc z jednej strony szczuje się ustawicznie biedną, głodną ludność przeciwko burżuazyjnym państwom, czyhającym jakoby na całość terytorjum sowieckiego. Nie wiadomo jednak ,czy te straszaki wojenne robią wielkie wrażenie, bo naprawdę, jak nam wiadomo, naród rosyjski życzy sobie wyzwolenia z pod obłąkanych rządów. Drugim sposobem jest wyszukiwanie rzekomych winowajców i zrzucanie na nich odpowiedzialności. Podobnie jak Neron, spaliwszy Rzym, wskazał jako na sprawców na chrześcijan, podobnie też bolszewicy wyszukują od czasu do czasu ofiary, które rzucają na pożarcie nienawiści tłumów.



Prof. Ramzin X główny oskarżony.

Taki komedjancki akt sprawiedliwości rozpoczął się w Moskwie. W olbrzymiej sali, największej, jaka w stolicy Sowietów istnieje, marmurowej sali b. kasyna szlacheckiego, a obecnie domu Związków zawodowych, zainscenizowano ten wielki ludowy spektakl, który ma zastąpić chleb szerokim masom. Oskarża prokurator Krylenko, ongiś wódz armji sowieckiej w 1917—18 roku.

Sala przybrana jest krzykliwie w sztandary i emblematy sowieckie. W loży zajęli miejsca dyplomatyczni obserwatorowie niektórych rządów. Natłok widzów, którzy mogli wejść tylko za biletami wstępu, jest niebywały.

W godzinę otwarcia procesu we wszystkich większych miastach i ośrodkach fabrycznych odbyły się demonstracje przeciwko „szkodnikom wewnętrznym", oraz „interwencjom zagranicznym." Ostrze tych demonstracyj, jak również akt oskarżenia, zwraca się przedewszystkiem przeciwko „francuskiemu imperjalizmowi." Największe demonstracje odbyły się w Moskwie. Na rozkaz władz partyjn., wszystkie fabryki zostały opróżnione i robotnicy utworzyli olbrzymi pochód, który przez trzy godziny przechodził koło gmachu sądowego. W taki sposób władze sądowe chcą wytworzyć odpowiedni nastrój dla całej tej nikczemnej komedji.

Głównymi oskarżonemi są najpoważniejsi inżynierowie rosyjscy, którzy już za czasów carskich cieszyli się sławą światową. Na czele oskarżonych stoją: 1)Leonidas Ramzin, profesor technicznej akademji w Moskwie i dyrektor Instytutu kaloryferycznego Unji Sowieckiej; 2) Iwan Kalinikow, profesor akademji lotniczej oraz innych wyższych szkół sowieckiej Rosji, wiceprezydent oddziału produkcji sztabu generalnego dla „piatiletki"; 3) Wiktor Laryczew, inżynier, prezydent oddziału opałowego i materjałów popędowych Gosplanu (głównego wydziału dla nowej gospodarki państwowej); 4) Mikołaj Czarnowskij, profesor licznych technicznych szkół, przewodniczący naukowo-technicznej Najwyższej Rady ludowej Unji Sowieckiej; 5) Aleksander Fedotow, profesor licznych technicznych, wyższych szkół, dyrektor centralnego Instytutu dla naukowych badań tekstylnych; 6) Siergiej Kuprjanow, inżynier, dyrektor oddziału Najwyższej Rady Gospodarczej.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało dwie godziny. W tym czasie ulicami przeciągały oddziały żołnierzy i związków sowieckich, domagając się kary śmierci na oskarżonych, oraz wznosząc okrzyki przeciwko państwom kapitalistycznym, a szczególnie Francji.

W czasie rozprawy zaszedł znamienny incydent. Mianowicie w chwili, gdy zjawił się na sali rozpraw zastępca komisarza spraw zagranicznych Karachan, wszyscy obecni na sali dyplomaci państw zagranicznych demonstracyjnie wstali i opuścili gmach sądowy.

Na ilustracji:

Prof. Wyszinski, przewodniczący rozprawy i generalny prokurator Krylenko, publiczny oskarżyciel, który już niejednego człowieka pozbawił życia. (T)

Przygotowania na gwiazdkę.



W lasach ścinane są już drzewka na Boże Narodzenie. Ładuje się je na wozy i wędrują do miast. Wkrótce już zazielenią na rogach ulic i rozejdzie się cudna, świeża woń sosenek. Nie dla każdego jednak mieszkańca miast będzie radosne Boże Narodzenie w tym roku. Mamy wielu bezrobotnych i zarobki są coraz skromniejsze. (P)

W przededniu ucieczki Wilhelma II. - Ostatniego Hohenzollerna do Holandji.

Na rynku księgarskim ukazała się sensacyjna książka, przynosząca niezmiernie ciekawe wiadomości z ostatnich dni wojny światowej. Nosi ona tytuł: „W dwunastą rocznicę“ i rzuca ciekawe światło na przyczyny upadku armji niemieckiej i jej dezorganizacji, która w rezultacie przyniosła klęskę i pogrom państwa niemieckiego.

Autor tej książki, naoczny świadek chwil ostatnich w kwaterze niemieckiej, generał Alfred Merten. podaje sensacyjne szczegóły o abdykcji b. cesarza Wilhelma i jego ucieczce do Holandji.

Dzień 9 listopada 1918 wydawał się być przełomowym.

Głuchym pomrukiem szły wieści o zrewolucjonowaniu karnej dotychczas armji. Żołnierze odmawiali posłuszeństwa swoim przełożonym, brak już było zupełnie dyscypliny. W miejsce znaków cesarskich przypięli sobie żołnierze czerwone kokardy.

W okolicznych wsiach rozpoczęło żołdactwo pruskie rabunki i gwałty. Oficerowie zdawali się być zupełnie bezsilni. Jak ponure cienie zjawili się gońce w głównej kwaterze, czekając wskazówek.

Cesarz nie był jeszcze poinformowany o powadze położenia.

Fałszywie skonstruowany meldunek mówił o tem, że w pewnych bataljonach daje się odczuć rozprężenie.

— Powystrzelać winowajców — dał rozkaz Wilhelm.

Nie widział oczu swoich oficerów, w których uśmiechała się bolesna ironja — wiedzieli bowiem, że już tego rozkazu nikt nie wypełni.

Zjawia się kwatermistrz polny Gröner. Jest przygnębiony. Oczy cesarza wpiły się w niego. Pytania cisną się na usta.

Ale Gröner rzuca parę zdawkowych frazesów. Widocznie działają na Wilhelma korzystnie. gdyż rozpoczyna spokojną debatę na temat polityki europejskiej.

Najbardziej obawiał się cesarz zalewu bolszewickiego. Dlatego sądził. że trzeba natychmiast wojnę wstrzymać. Był zdania. że Francja i Anglja również w obawie przed bolszewizmem, zechcą najprędzej zakończyć wojnę.

— „Nad Renem buntuje się wojsko. Pieśń czerwonej międzynarodówki, przygłusza hymn cesarski...“

Cesarz daje rozkaz. Rozkaz to już ostatni. I przez nikogo nie spełniony.

— Wysłać natychmiast oddziały karne. Stłumić bunt w zarodku.

W sali ogrodowej, zgromadziła się generalicja.

Oczekują przybycia cesarza. Posępne wokoło twarze. Generał v. Plessen, generał Schuldenburg i sekretarz stanu v. Hinze.

Wszyscy powstają. Wilhelm siada w kacie. Osobno. Generał v. Plessen ma zdać raport. Powstaje i — drżącym głosem prosi o zwolnienie go z tego obowiązku.

— Nie może, — nie ma tych sił — aby cesarzowi przedstawić jasno beznadziejność sytuacji. Może generał Gröner.

Szczupła twarz Wilhelma zaczyna drgać.

Po chwili opanowuje się.

— Głos ma generał kwartermistrz.

— — — — — — — — — — —

Raport generała Grönera, mówi o sytuacji. Nie można już polegać na armji. Większość zrewolucjonizowana. —

Hrabia Schulenburg szuka jeszcze wejścia. Jeszcze wielka część armji jest za cesarzem. A liczne związki i organizacje bojowe — przygniotą oddziały zbuntowane. W proch je zniszczą. Staną wszystkie karnie do szeregu.

Ale generał Gröner oświadcza, że na wszelki ratunek zapóźno.

Wywołanie zaś bratniej wojny, mogłoby doprowadzić do katastrofalnych wyników

Wilhelm powstaje i mówi donośnie:

— Zawieszenie broni lada dzień nastąpi. Wojska wrócą zgodnie i spokojnie pod wodzą swego cesarza do domów.

— Pod wodzą swoich generałów — mówił Gröner.

— — — — — — — — — — —

W oczach Wilhelma zajaśniły iskry gniewu. Wyprężył się dumnie — majestycznie — zbliżył się sztywnym krokiem do generała Grönera i rzekł ostro, dobitnie.

— Ekscelencjo! Oświadczenia tego żądam na papierze. Chcę mieć czarno na białem meldunku, że armja odmawia posłuszeństwa swemu naczelnemu wodzowi. Czy mi armja nie złożyła przysięgi?...

— W obecnych warunkach jest to fikcją — dodał spokojnie generał Gröner.

Twarz cesarza coraz bardziej blednieje. Więc przysięga stała się już tylko fikcją.

Staje. Zbliża się do okna, opiera o framugę. i martwo patrzy w dal...

Tymczasem telefony przynoszą coraz groźniejsze meldunki. Kancelarja gabinetowa donosi. że już wojna domowa toczy się w pełni. że już na ulicach Berlina, leje się bratnia krew.

Wchodzi następca tronu. Silnym uściskiem ręki wita ojca. Patrzą sobie w oczy. — długo — bez słów.

Zjawia się generał Beye. Przybywa z frontu. Zupełne załamanie się armji. Oficerowie nie chcą walczyć przeciwko zbuntowanym pułkom. Cesarza jednak chcą bronić do ostatniej chwili.

Już padają pierwsze słowa o abdykcji. Wilhelm oświadcza gotowość zrzeczenia się tytułu cesarza. Musi jednak pozostać królem Prus i wodzem naczelnym armji.

Cisza. Nikt nie odpowiada. Męczące minuty, jak wiek. Co przyniesie następna godzina?

— — — — — — — — — — —

Cesarz nie podyktował jeszcze protestu abdykacyjnego.

— Czy musi to rzeczywiście nastąpić? — rzuca pytanie.

Walczy ze sobą. Ciągle jeszcze przebłysk nadziei.

Niezdolność ujęcia ponurej rzeczywistości.

A oto wpada zdyszany generał von Gontow. W drżących rękach arkusz papieru.

— Czy Jego Cesarska Mość?

— Proszę...

Generałowi trudno złapać oddech. Łzy ściekają mu po policzkach.

— Zdetronizowanie cesarza i następcy tronu!!!

Oczy cesarza rozszerzają się w trwodze. Czy generał oszalał?

Ale oto czarne na białem:

— „Wilhelm abdykował jako cesarz niemiecki i król Prus. Następca tronu zrezygnował ze swych praw. Ebert mianowany kanclerzem Rzeszy...“

A zatem skończone!

— Zdrada! ohydna. podła, nikczemna zdrada! — woła rozpaczliwie Wilhelm — zasiada potem do stołu, chwyta pióro w drżące ręce...

— Protestuję... Nie uznaję tego... Nie abdykowałem!...

Coś pisze... Odrzuca po chwili... Sięga po inny papier!

Rzuca słowa jakby w obłąkaniu...

— Wyruszę na Berlin... Szprewa zarumieni się krwią... Zgniotę!... Zebrać wiernych oficerów... Stworzyć gardę moją...

— — — — — — — — — — —

A tymczasem rewolucja w Niemczech rozszerza się. Już w głównej kwaterze chaos i zamieszanie... Wydaje się, że ratunku niema. Ale co począć z cesarzem?... Generałowie naradzają się szeptem.

Ktoś rzuca:

— Granica Holandji niedaleko...

Meldunek Hindenburga: Obawa uwięzienia cesarza przez zrewolucjonizowane wojska. Generalicja zjawia się u cesarza, który ukrył się w swym pokoju.

— Sytuacja beznadziejna — raportuje generał Plessen. — Jego Cesarska Mość rozważyć konieczność przekroczenia neutralnej granicy... Nie możemy pozwolić, aby zbuntowane wojska pod eskortą powiodły cesarza do Berlina i tam wydały go rewolucyjnemu rządowi.

— — — — — — — — — — —

Ostatni meldunek, 10 wieczór.

Generał v. Gröner melduje:

— Zbuntowane wojska kroczą zwycięsko naprzód. Wszystkie oddziały łączą się z niemi. Cesarzowi grozi hańba i więzienie... Jedyny ratunek: Holandja!!!

Ale Wilhelm zdobywa się jeszcze na gest kabotyński (godny marnego komedjanta).

— Gdy tak chce przeznaczenie, chylę czoło... Ale wyjadę dopiero jutro. Niech nie zarzucają mi tchórzostwa...

Nazajutrz wczesnym rankiem w towarzystwie swoich wiernych generałów. zbiegł były władca niemiecki do Holandji.

Przez cały ranek do nikogo ze świty słowa nie przemówił...

Z tymi, którzy pozostali, — pożegnał się niemym uściskiem — bez słów.

W dzisiejszych czasach królowie uprawiają z zapałem sporty.

W dzisiejszych demokratycznych czasach, gdy sport wszechwładnie panuje, nie od rzeczy będzie, wymienić panujących, oddających się z zapałem sportowi. W okresie przed rokiem 1918, szczególnie w Niemczech, sport cieszył się protekcją tak licznych w tem państwie domów panujących, z ekskaizerem Wilhelmem na czele. Wielu z nich sami czynnie uprawiali liczne jego gałęzie. Sam Wilhelm był znakomitym żeglarzem, książę Henryk pruski lotnikiem i automobilistą, książę Wilhelm znany był jako jeździec, gracz w golfa i tenis, jak również zamiłowany footballista. Ufundował nawet przechodni puhar, jako nagrodę dla mistrza związku niemieckiego, o który do dzisiejszego dnia trwają rozgrywki. Jego siostrzeniec książę Fryderyk Karol był doskonałym lekkoatletą, jak również brat jego Zygmunt.

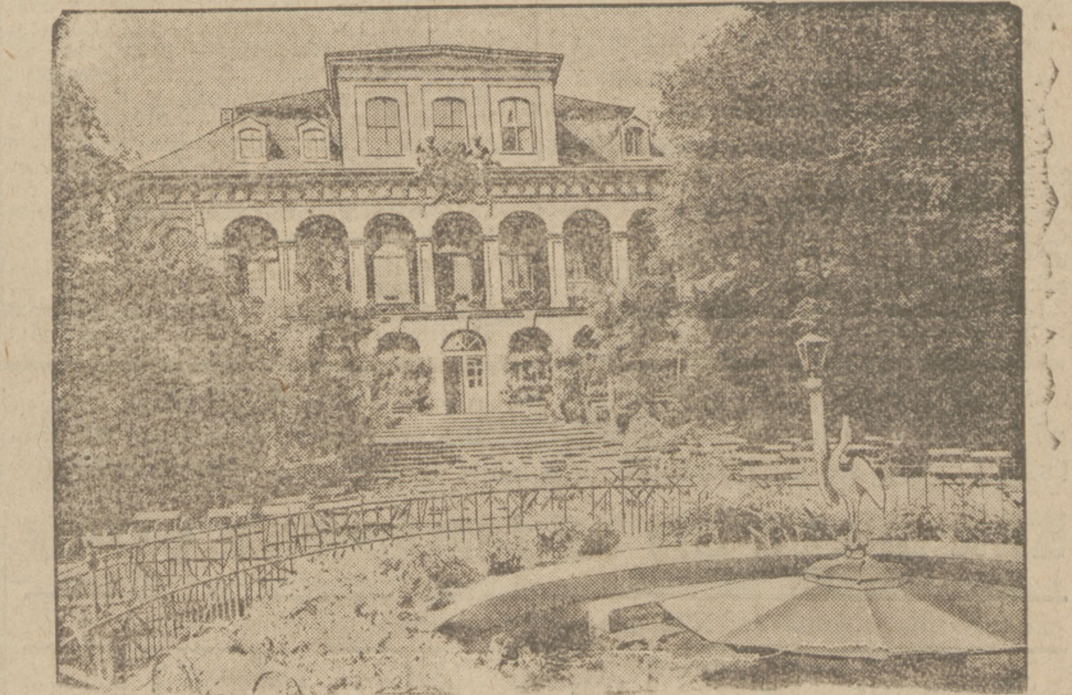
Z dzisiejszych panujących szczególnie „usportowiona“ jest rodzina króla angielskiego. Król Jerzy V, jest zamiłowany w żeglarstwie i jeździe konnej, synowie jego, a szczególnie książę Walji jest znakomitym jeźdźcem i wszechstronnym sportowcem. Rodzina królewska jest obecna na każdem większem zdarzeniu sportowem swego kraju. Król Alfons hiszpański jest znanym jeźdźcem i jednym z najlepszych graczy w polo, pozatem uprawia z zapałem automobilizm.

Król belgijski Albert I. uprawia z zapałem sporty motorowe, a szczególnie jazdę na motocyklu, jest również bardzo dobrym pilotem, a pozatem uprawia z zamiłowaniem turystykę górską.

Królowie skandynawscy są wszyscy zamiłowanymi sportowcami. Król szwedzki Gustaw I. znany w świecie tenisowym jako Mr. G. jest bardzo dobrym tenisistą, znanym szczególnie na Rivierze, gdzie bardzo często wygrywał mecze z poważnymi przeciwnikami. Król Haakon norweski oraz jego syn Olaf, są bardzo dobrymi narciarzami. Jeszcze przed kilku laty królewicz Olaf należał do najlepszych skoczków swego kraju.

Król Karol rumuński jest wszechstronnym sportowcem. Czuje się dobrze zrówno jako tenisista, czy lotnik, czy też automobilista. Jest zamiłowanym footballistą a niedawno temu, sprawował funkcje arbitra na jednym z meczów piłkarskich. Król Aleksander serbski jest znakomitym pływakiem i szermierzem. uprawia również z zapałem sport samochodowy. Księżna Luksemburg uprawia jazdę konną, grę w polo i tenis. podczas gdy niekoronowany władca Włoch Il Duce Mussolini znany jest jako dzielny jeździec oraz szermierz. Położył on olbrzymie zasługi około rozwoju i organizacji sportu włoskiego, który ostatnio w całym szeregu gałęzi dzierży dominujące stanowisko w Europie.

Zamek królewski na subhaście.



Pałac króla polskiego **Augusta Mocnego,** sasa, zbudowany w roku 1725 przez architekta Cosander v. Göthe w stylu włoskiego renesansu w malowniczej okolicy **Uebigau** pod Dreznem (w t. zw. Saskiej Szwajcarji) zostanie w najbliższych dniach w drodze przymusowej licytacji sprzedany.

August Mocny wstąpił na tron polski po bohaterskim Janie Sobieskim, oszukańczemi obietnicami pozyskał dla swych celów większość szlachty polskiej i wyszedł z elekcji królem polskim, niestety na szkodę Polski i narodu polskiego. August Mocny zapoczątkował w Polsce panowanie dynastji saskiej i rozwiozłością życia stał się jedną z głównych przyczyn rozbiorów Polski. Rządy królów Sasów w Polsce charakteryzuje przysłowie z owych czasów, które utrzymało się aż dotąd:

„... za króla, sasa,
hulaj, jedz, pij i popuszczaj pasa...

Również pałac w Uebigau (rycina) był widownią i świadkiem rozpasania kretyna (cudzoziemca) na tronie polskim.

Poszukuje się spadkobierców.

Adwokat amerykański George C. Brown z Grand Rapids, Michigan U. S. A. prosi nas o pomoc przy wyszukaniu spadkobierców po zmarłej w Ameryce ś p. Górnej. Marja Górna urodziła się między 1858 a 1866 r. w byłym zaborze pruskim. Ojcem Marji Górnej był Jakób Górny, matką zaś Marja Górska. Marja Górna była katoliczką, przybyła około 1880 r. do Ameryki i umarła tam, pozostawiając po sobie majątek. Wspomniany adwokat zapłaci 1200 zł. osobie, która spadkobierców Marji Górnej wykaże.

Z dalszych stron.

Zbezczeszczenie grobów.

Trzebnica. W mieście Trzebnicy na Śląsku Dolnym liczne nagróbki na żydowskim cmentarzu oraz kaplica przedpogrzebowa były naznaczone wielkiemi krzyżami Hackenkreuzlerów. O czyn ten oskarżono narodowych socjalistów, którzy z oburzeniem odparli zarzut i wyznaczyli 50 marek wynagrodzenia za wykrycie sprawców zbezczeszczenia grobów żydowskich. Ogłoszenie, umieszczone w dziennikach miejscowych, dało ciekawy wynik. Aresztowano trzech młodych chłopców, którzy przyznali się do umieszczenia na nagrobkach żydowskich starogermańskich znaków hakenkreuzlerowskich. Wszyscy trzej okazali się — hitlerowcami i zapisani byli już do związku narodowo-socjalistycznego od kilku lat.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 1 grudnia 1930 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt sterlingów angielskich 43.20 zł. 100 franków francuskich 34.95 zł. 100 szylingów austrjackich 125.20 zł. 100 koron czeskich 26.38 zł. 100 franków szwajcarskich 172.30 zł. 100 guldenów holenderskich 358.10 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 29 listopada 1930 r.

Żyto 25.00—26.50. Jęczmień przemiałowy 18.75 do 21.25 Jęczmień browarowy 25.00—27.00 — Owies 18.75—20.00. Mąka żytnia 65 procentowa 32.00. Mąka pszenna 65 procentowa 44.50—47.50. Otręby żytnie 11.75—12.75. Otręby pszenne 13.00 do 14.00. Otręby pszenne grube 14.50—15.50. Rzepak 41.00—43.00. Groch Folgera 27.00—32.00. — Ziemniaki jadalne 2.00—2.30. Ogólne usposobienie spokojne. Ziemniaki fabryczne bez obrotów.

Wzajemne zaufanie i współpraca.

Kościół katolicki i Państwo spełniają dziś w Polsce naczelne kierownictwo społeczeństwa. Zaciekawia nas przeto wzajemny stosunek tych czynników do siebie. Wczoraj podaliśmy zasadniczą treść przemówienia J. E. ks. Biskupa Adamskiego, z którego to przemówienia stosunek ten wynika. Dziś przetaczamy za P. A. T-em treść przemówienia Fr. Potockiego, dyrektora depart. Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na akademji, urządzonej na cześć nowego biskupa ks. Stanisława Adamskiego:

„W imieniu Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zabieram głos, aby Ci złożyć, Dostojny Księże Biskupie, wyrazy czci i szacunku oraz życzenia owocnej — ku chwale Bożej i pożytkowi Państwa — pracy na tej odpowiedzialnej placówce, na którą zostałeś powołany z woli Ojca św. i za zgodą P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

W specjalnie trudnej chwili obejmujesz, Dostojny Pasterzu, rządy nad duszami Twej owczarni. Nietylko skomplikowany splot miejscowych stosunków trudności te stanowi. Bodaj jeszcze w większym stopniu trudności są **wynikiem powszechnego stanu rzeczy na świecie** i sięgają głęboko w sam rdzeń naszego życia państwowego. Dla sprostania olbrzymim zadaniom, które przed nami powstają, **współpraca wszystkich aktywnych sił twórczych jest nietylko pożądana, lecz wprost nieodzowna.** W pierwszej zaś linji współpraca Kościoła — rzecznika praw moralnych i najwyższych potrzeb duchowych — i Państwa — rzecznika postulatów zorganizowanego życia społeczności. Koniecznym warunkiem tej współpracy jest **wszakże wzajemne do siebie zaufanie odpowiedzialnych czynników.** Zaufanie to masz Wasza Ekscelencjo w całej pełni i wszyscy wiemy dobrze, że odpowiadasz na nie wzajemnością. Bo właśnie o tę wzajemność chodzi. Niestety niezawsze i nie wszędzie odpowiadano władzom państwowym wzajemnością za zaufanie, które one okazywały. Są smutne przykłady, że **nie wszyscy chcieli nawet zrozumieć, że za zaufanie odpowiada się conajmniej lojalnością postępowania.**

Następstwem takiego stanu rzeczy nie może być nic innego, jak tylko szkoda, — szkoda obopólna dla obu zainteresowanych stron. Zresztą historja nas poucza, że taka właśnie szkoda zawsze powstała, ilekroć próbowano zapoznawać jedną wspaniałą tradycję Kościoła, a mianowicie jego zrozumienie dla rzeczywistych potrzeb Państwa.

Diecezja, na tron której wstępujesz, Ekscelencjo, ma pozatem szczególne trudności, spotęgowane jeszcze przeciwieństwami socjalnemi i narodowościowemi. Lecz tworzy ona teren, na którym chociaż ciężko jest zapewne pracować, plon obfity jednak zbierać można. **Twe wysokie przymioty charakteru, Twe rozległe doświadczenie, Twa owocna działalność na tylu rozmaitych polach, uwieńczona zawsze tyloma świetnemi rezultatami, daje więcej niż rękojmię, bo pewność, że wszystkie trudności tutejszego terenu pokonasz,** zaś przeciwieństwa, rozdzielające na nim ludzi złagodzisz, stając się zarazem żywym symbolem tej miłości, której jako biskup Kościoła jesteś Najwyższym rzecznikiem.

Dla tej — nigdy łatwej, lecz jakże wdzięcznej — pracy znajdziesz **całkowite zrozumienie i spotkasz się zawsze ze wszelką pomocą ze strony tych, którzy w myśl ideologji Marszałka Piłsudskiego wystawili jako hasło swego działania: współpracę wszystkich dla wzajemnego dobra wszystkich.**

Oby Bóg dał Ci, Księże Biskupie, zbierać bogaty i obfity plon z posiewu Twych trudów i pozwolił osięgnąć tak wyjątkowo potrzebny dla naszych czasów skutek prawdziwej miłości chrześcijańskiej, jakim jest: **tworzenie pokoju przez rozbrajanie nienawiści.**"

Program radjowy.

Środa, 3 grudnia 1930

Katowice, fala 408,7 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikaty gospodarcze. — 15.50 „Radjokronika". — 16.15 Kwadrans dla najmłodszych. — 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.15 Odczyt z Warszawy. — 17.45 Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt „Barwna Chorwacja". 19.35 Prasowy dziennik radjowy. Po dzienniku komunikaty sportowe. — 20.00 Odczyt z Warszawy. 20.15 Feljeton muzyczny. 20.30 Koncert popularny. — 22.00 Felejeton z Warszawy. 22.15 Koncert z płyt gramofonowych. 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.50 Radjokronika. — 16.15 Kwadrans dla najmłodszych. Program dla dzieci stadszych. — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Odczyt kpt. Lipeckiego „Konno przez Patagonję". — 17.45 Koncert popularny. — 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. — 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 Prasowy dziennik radjowy. — 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.00 „Ksiądz Sciegienny" (z dziejów spisków w Królestwie Polskiem). — 20.15 Feljeton muzyczny — 20.30 Koncert muzyczny. — 20.30 Koncert popularny. — 22.00 Feljeton. — 22.15 Płyty gramofonowe. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 12.10—16.45 Transmisje z Warszawy. 17.00 Kwadrans harcerski. — 17.15 do 19.35 Transmisje z Warszawy. — 20.00 Odczyt. — 20.15—23.00 Transmisje z Warszawy. 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 7,15 Kiadomości z całego świata. — 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. — 17.15 Audycja dla dzieci. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 20.000 Rzeczy ciekawe. 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty. — 22.15 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m. **Gliwice,** fala 253 m.: 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.15 Pieśni. — 17.00 Koncert z Gliwc. 19.05 i 20.15 Odczyty 20.45 Koncert.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert z Lipska. 17.50 Muzyka. 19.00 Sonata księżycowa Beethovena. 19.30 Odczyt. 19.55 Tańce. 21.10 Kwartet. Następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. 15.20 Koncert. 18.30 Odczyt. 19.35 Duety Mendelssohna. 20.30 Wesoły wieczór. 22.00 Wielkie koncerty chórałowe Bacha. 22.30 Płyty gramofonowe.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W piątek, premjera „Szwejka".

Premjera „Szwejka" budzi niezwykle gorące zainteresowanie publiczności i prasy. — Sztuka przerobiona z głośnej powieści Haszka, stała się nawet czemś bardziej interesującem na scenie niż w powieściowym utworze. Wesołość jej, kpiarstwo, donkiszoterja, dowcip i satyra tworzy atmosferę niebywałego wprost śmiechu i rozbawienia. W trzech częściach z szeregiem barwnych obrazów w każdej, bawi jak najlepszy film. Prowadzi sztukę ze znawstwem i delikatnym smakiem p. **Grolicki.** Główną rolę objął jeden z pierwszych i najświetniejszych naszych artystów pełen plastyki charakterystycznej zawsze ciekawie podpatrzonej i wyczułej **p. Bonecki.** Przygody dzielnego wojaka wśród takiego zespołu — będą zapewno najbardziej sensacyjną atrakcją sezonu.

Repertuar.

Wtorek, dnia 2 grudnia „Opowieści Hoffmanna" o godz. 19.30. Występ Zamorskiej.

Środa, dnia 3 grudnia „Manewry Jesienne" o godz. 19.30

Czwartek, dnia 4 grudnia Teatr Polski nieczynny.

Piątek, 5 grudnia „Szwejk" premjera. o godz 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 4 grudnia „Manewry Jesienne" Bielsko o godz. 19.30.

Sprawy towarzystw.

Świętochłowice. Związek był. urzędników Polaków byłej policji „Apo" koło Świętochłowice, urządza miesięczne zebranie połączone z uroczystością św. Mikołaja w niedzielę, dnia 7 grudnia o godz. 15-ej na sali Michalika przy ul. Bytomskiej. Uprasza się o punktualne przybycie.

*

Katowicka Hałda. Związek inwalidów, wdów i sierot górniczych i hutniczych urządza zebranie dnia 3 grudnia o godzinie 2 po południu w szkole w Katowickiej Hałdzie, na które zaprasza wszystkich inwalidów i wdowy, zwłaszcza niezorganizowanych.

Zwołujący.

Nakładem firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na miesiąc grudzień 1930 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę jak listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Odrocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc grudzień 1930 r.	3.00	0.36	3.36

imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

________ dnia ________

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	miesiąc grudzień 1930 r.	1.50	0.21	1.71

imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

________ dnia ________